Cena Zł 3.

tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II | Łódź, 2 czerwca 1946 r. | Nr 23

Zjazd nauczycielski

Stronnictwa Demokratycznego

W dniach 31 maja i 1 czerwca rb. odbywa się w Warszawie I Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Kół Nauczycielskich Stronnictwa Demokratycznego.

Zjazd będzie obradował w sali posiedzeń Warszawskiej Rady Narodowej (w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego — Al. Jerozolimskie 1). Otwarcie Zjazdu nastąpi 31.5 rb. o godz. 9-ej.

Program Zjazdu przewiduje w pierwszym dniu obrady plenarne i komisyjne z następującymi referatami: 1) Światopogląd demokratyczny, jako wykwit kultury humanistycznej; 2) O nowy ideał wychowawczy; 3) Stanowisko Stron. Demokrat. w sprawach organizacji szkolnictwa i systemu nauczania i wychowania; 4) Repolonizacja ziem odzyskanych — wielkie zadanie szkoły i nauczyciela; 5) O sytuacji materialnej nauczyciela; 6) Problemy organizacyjne nauczycielstwa. Obrady będą się toczyć w dwóch komisjach—1) programowo-szkolnej i 2) nauczycielskiej.

W drugim dniu obrad przewiduje się dyskusję nad wnioskami komisji i uchwalenie rezolucji oraz wybór delegatów na Kongres Stronnictwa.

Nauczycielstwo polskie, które przez lata okupacji z nie dającym się wyrazić poświęceniem i narażeniem życia — ponosząc liczne ofiary — walczyło o polskość duszy młodzieży, które utrwalało wśród niej wiarę w człowieka i prawdę, nauczycielstwo, które potem, gdy zajaśniały pierwsze blaski niepodległości stanęło wśród zgliszcz i ruin, znów do pełnej ofiarności, pracy, nauczycielstwo, które od dziesiątków lat przodowało w wierze w postęp i wolność — winno i dzisiaj, w obliczu najdonioślejszych przemian, dokonywujących się w naszym życiu społecznym i politycznym w ogniu walki, która rozgorzała z żywiołami, broniącymi okopów św. Trójcy, zewrzeć swe szeregi skrystalizować swe poglądy i potwierdzić raz jeszcze to, iż jest jednym z najistotniejszych elementów, współuczestniczących w dziele tworzenia nowej Polski.

Stronnictwo nasze grupuje w swych szeregach nie małą cząstkę polskiego nauczycielstwa — to też głos, mającego się odbyć Zjazdu będzie niewątpliwie ważkim wkładem w myśl, wytykającą drogi naszej Oświaty i wychowania.

„Trzeba przemyśleć środki, mające na celu przeciwstawienie się strategii wrogów pokoju, oraz postępu i stworzyć właściwe metody do walki z zakorzenionymi w naturze ludzkiej wadami i przesądami" — powiedział w swym przemówieniu do nauczycielstwa min. Wincenty Rzymowski. Urzeczywistnieniem tej myśli będzie, mający odbyć się, Zjazd.

Zjazd ma cele, zmierzające do tego, by dać odpowiedź na najbardziej żywotne zagadnienia oświatowe, związane z kształtowaniem psychiki młodzieży, z nowymi drogami polskiego szkolnictwa, oraz z pozycją nauczyciela w państwie i społeczeństwie. Zetknięcie się z sobą przedstawicieli, rozrzuconych po całej Polsce, okręgów — da możność, po wymianie poglądów, scementowania myśli i oparcia ich o podbudowę wyraźnie skrystalizowanych wytycznych.

Zjazd zajmie się sprawą tak żywotną, *jak sytuacja materialna nauczycielstwa.* Na Zjeździe Nauczycielstwa w Bytomiu powiedział Prezydent Bierut: „Nauczycielstwo było zawsze w położeniu upośledzonym i ciężki spadek tego upośledzenia dźwigamy na sobie jeszcze i w chwili obecnej. Rządy demokratyczne niewątpliwie energiczniej niż jakiekolwiek inne rządy oddziaływać będą w kierunku podniesienia roli i położenia materialnego pracowników wiedzy i nauki. Ale w pierwszym okresie wojennych trudności gospodarczych, rząd demokratyczny skrępowany jest szeregiem obiektywnych ograniczeń, uniemożliwiających częstokroć właściwe rozwiązanie sprawy. Musi tu przyjść w pomoc inicjatywa społeczna, inicjatywa samych rzesz nauczycielskich".

Postulaty, które w tej dziedzinie Zjazd wysunie, będą niewątpliwie odbiciem potrzeb, przeżywanych przez szerokie rzesze pracowników oświaty: poprawa ich bytu jest jedną z naczelnych trosk naszego Stronnictwa.

Na Zjazd Nauczycieli z naszego miasta Łodzi wyjeżdża 60 delegatów z mgrem St. Zagórskim na czele.

Zbrodnie i kara

Poczucie sprawiedliwości jest moralnym pionem psychiki ludzkiej. Cała etyka wypływa z tych źródeł duchowych. Jest to najsilniejsze, najbardziej podstawowe odczucie człowieka. Nic tak nie oburza, nie rozgorycza, nie zraża i nie odpycha, jak niesprawiedliwość. Od ustalenia praw i wymiaru sprawiedliwości rozpoczyna się jakiekolwiek współżycie gromad ludzkich — są one fundamentem wszelkiego cywilizacyjnego rozwoju.

Zbrodnie nie mogą pozostać bezkarne. To absolutny, niezachwiany aksjomat zarówno w życiu społecznym, jak i międzynarodowym. Sprawiedliwość winna być wymierzona nie tylko przestępczym jednostkom, ale i narodom.

Ten ogrom zbrodni, których dopuścili się Niemcy w ostatniej wojnie, całkowicie wychodzi poza zakres bestialskich indywidualnych, oderwanych wyczynów poszczególnych jednostek. To był gigantyczny i potworny system tępienia, mordowania, męczenia, grabieży oraz niszczycielstwa, obliczony do najdrobniejszych szczegółów, realizowany planowo i masowo, obejmujący swym zasięgiem wykonawczym wszystkie niemal warstwy i sfery narodu niemieckiego, korzystający z jego pełnej sankcji moralnej, poparcia i entuzjazmu. Jak stwierdził niedawno prokurator Jackson, w Niemczech znajduje się 7 milionów zbrodniarzy wojennych. To bezpośrednio czynni wykonawcy kanibalskiego germańskiego planu mordów i bestialstw. Ale korzystali oni ze współpracy i moralnej sankcji całego narodu niemieckiego — z nielicznymi wyjątkami..., które raczej potwierdzają tylko regułę.

Niesłychana, bezprzykładna w całej historii ludzkości wielomilionowa gromada niemieckich katów i oprawców uniemożliwia pociągnięcie ich do bezpośredniej, indywidualnej odpowiedzialności. Kary jednostkowe ponieść mają najwięksi, najpotworniejsi, najwięcej krwawi, czołowi zbrodniarze. Chodzi przynajmniej o to, aby karząca sprawiedliwość tych nie ominęła.

Polska wystawiła listę 13 tys. hitlerowskich głównych oprawców, którzy specjalnie wyróżnili się swymi katowskimi wyczynami w ponurym okresie tej najkrwawszej okupacji. Niechaj z nich nikt nie zdoła się ukryć ani ochronić przed tak zasłużoną odpowiedzialnością. Na razie wydanych Polsce ma być 100 największych zbrodniarzy. W ostatnich dniach do Warszawy z amerykańskiej strefy przywiezieni zostali następujący, pamiętni swymi bestialstwami zbrodniarze wojenn: Leist Ludwik, Bibow Hans, Jäger August, Bochman Gustaw, Erasmus von Ponichau, Daume Maks, Büller Jozef, Kurt Ehnenreich von Burksdorf, Hoess Rudolf. Dalsze wydawanie hitlerowskich opryszków następować ma kolejno.

Naród, który wydał z pośród siebie 7 milionów zbrodniarzy (10%!) usiłuje nadal „oczyścić się" w opinii świata, uchylić się od zasłużonej odpowiedzialności, zwalić wyłączną winę na trójcę swych nieżyjących już hersztów: Hitlera, Himmlera i Goebbelsa (typowy znany sądownikom chwyt kryminalistów) — przedstawiając siebie jako niewinną ofiarę losu. Niestety, te czelne i nawskroś kłamliwe wykręty w pewnych kołach sojuszniczych oraz neutralnych osiągają sukcesy. Słabość metod, wyrozumiałość postępowania i łagodność wobec Niemców zaczyna przebierać niepokojące nieraz rozmiary. Śmieją się w kułak Niemcy z naiwności „zwycięzców". Hitlerowskie wpływy umacniają się, buta wzrasta, nadzieje odwetowe rozkwitają znów, każdy dzień przynosi nowe wiadomości o różnych ulgach i dobrodziejstwach dla „biednych, pokrzywdzoych" Niemców. Cóż dziwić się, że np. w Irlandii, zawsze filogermańskiej, uchodźcom niemieckim z W. Brytanii udziela się — przywileju obywatelstwa, jeśli Dania, ofiara wieloletniej okupacji, wysyła dla „głodujących" Niemiec tysiące tonn ryb...

Toteż Niemcy coraz więcej odzyskują pewność siebie. Z ambon w Niemczech rozbrzmiewają już wyrazy oburzenia na krzywdy, jakie się dzieją „niewinnym" Niemcom ze strony polskiej. Imperializm teutoński już wysuwa zastrzeżenia i protesty.

Niemiecki kościół ewangelicki już przystąpił nawet do trudnego coprawcia dzieła „uniewinniania" hitlerowców. Wysmasował on specjalny memoriał do gen. Clay'a. „Nie wszyscy hitlerowcy są winni — pisze memoriał. — Trzeba odróżnić conajmniej dwie kategorie. Jedną, do której należą wszyscy ci, którzy wstąpili do partii z przekonania, a więc ci, sprzed roku 1937. Drugą stanowią wszyscy ci, którzy wstąpili do partii pod wpływem otumanienia sukcesami. Nie mieli oni możności krytycznego porównania działalności partyjnej i stali się hitlerowcami. Ci z pierwszych lat nie orientowali się, do czego zamierza partia i tych nie można karać".

Nie wiadomo, co więcej podziwiać, czy cynizm, czy wykrętność podobnej argumentacji. Ale faktem jest, że hitlerowcy panoszą się w strefach brytyjskiej i amerykańskiej. Niemcy widzą, że nic im się nie stało za ten cały bezmiar bezeceństw i zbrodni. Uzyskali premie w postaci niesłychanych łupów i wyniszczenia sąsiadów, stosunek sił wybitnie zmienił się na ich korzyść.

O ile nie zostaną bezwzględnie ukarani, o ile zbrodniarze nie poniosą odpowiedzialości pełnej, o ile nie zmusi się Niemców do odpowiednich odszkodowań, o ile nie będzie się przez długie jeszcze lata prowadzić ścisłej kontroli, zwłaszcza w dziedzinie ciężkiego przemysłu — Niemcy uzyskają w ten sposób ponowną zachętę do trzeciej próby światoburczego ataku.

Dr. G.

TADEUSZ SŁUPECKI

Gdy gad podniesie głowę...

Wewnętrzno - państwowe trudności natury politycznej i gospodarczej oraz wzmożona troska o byt, wynikająca z zaistniałego jako zjawisko powojenne kryzysu gospodarczego, odwracają coraz silniej uwagę naszą od życia wewnętrznego odradzających się Niemiec. Tymczasem zachodzą tam przeobrażenia kryjące niebezpieczeństwo dla przyszłości naszego kraju — więcej, jeszcze, pokonane, hitlerowskie Niemcy mogą stać się zarzewiem trzeciej wojny światowej.

Do powyższego wniosku dojść można na podstawie obserwacji błyskawicznego tempa odbudowy gospodarki narodowej, na podstawie wzrastającej aktywwności politycznej (zwłaszcza wśród młodzieży niemieckiej) oraz sympatii dla Niemców, jaka coraz częściej ujawnia się wśród anglo-sasów.

Jeżeli chodzi o życie gospodarcze okupowanych Niemiec, wystarczy przytoczyć dla zorientowania czytelnika kilka wiadomości, zaczerpniętych z prasy zagranicznej. I tak, np. berliński przemysł odzieżowy wytwarza już 120 tysięcy ubrań i 30 tysięcy płaszczy tygodniowo. Fabryki włókiennicze w Saksonii osiągnęły już 95%produkcji przedwojennej. Fabryki maszyn Augsburg - Nürnberg są w pełnym biegu i zatrudniają ponad 12 tysięcy robotników, fabrykując obok różnych maszyn: lokomotywy, samochody ciężarowe i motory Diesla. Fabryki samochodów w Fallersleben produkują t. zw. „samochody ludowe", w cenie 4 tys. marek za samochód. Z pośród 13 fabryk osławionej I. G. Farbenindustrie zniszczono zaledwie 2 niewielkie zakłady — wśród pozostałych są fabryki materiałów wybuchowych i łatwopalnych, które mogą być łatwo uruchomione.

Również i rzemiosło berlińskie odbudowuje się szybko. Przed wojną istniało w Berlinie około 70 tysięcy zakładów rzemieślniczych — obecnie uruchomiono już 42 tysiące zakładów, zatrudniających 80 tysięcy pracowników. Domy doprowadzono do ,stanu używalności, naprawiono drogi i mosty. Planuje się wybudowanie 20 tysięcy mieszkań w Bawarii. Radio i film niemiecki przejawia ożywioną działalność.

Poprzestańmy na garści przytoczonych tu informacji — i tak są nazbyt wymowne. A jak przedstawiają się nastroje wśród mas niemieckich?

IMPERIALIZM NIEMIECKI ODRADZA SIĘ

Naogół, społeczeństwo nasze słabo jest poinformowane o tym właśnie problemie. W reportażach „specjalnych korespondentów" mówi się o „pokornych żebrzących Niemcach,". wspomina czasem o „wilkołakach" i kończy przeważnie wyrażeniem swej zwycięskiej dumy oraz zadowolenia z dokonywującego się „wymiaru sprawiedliwości dziejowej". Tymczasem zagadnienie nastrojów mas niemieckich nie jest ani tak uproszczone ani tak łagodne. Na terenie Pomorza Zachodniego Niemcy rozsiewają fałszywe wiadomości, słuchają potajemnie niemieckiego radia, ukrywają broń i uprawiają sabotaż. Działanie „Wehrwolfu" (wilkołaków) wzrasta w miarę zacierających się w pamięci opasłego Hansa, nie przyjemnych wspomnień z pierwszego okresu po zakończeniu wojny. W ulotkach swych piszą, że „dzięki wysiłkom naszej (niemieckiej) znakomitej taktyki już (sic!) otworzyły się oczy angielskich i amerykańskich wielkodusznych narodów, które nie dopuszczą, aby polskie świnie, żarły nasz chleb, zebrany na niemieckiej ziemi". W czasie kazania pastora Niemöllera, głośnego wroga hitleryzmu, w Erlangen, doszło do zaburzeń w kościele, które skończyły się demonstracyjnym opuszczeniem kościoła przez kilkuset studentów w czasie kazania.

Stwierdzić należy, że w niemałym stopniu do rozzuchwalenia Niemców przyczyniły się wybory samorządowe i swoboda, jakiej w nich używali. Antypolskie oblicze propagandy niemieckiej ujawnia się wyraziście nawet w takim drobiazgu, jak utworzenie „Reichsbahndirektion Stetin" i „Landessender Stettin" — wydawałoby się, iż Niemcy żywią niezłomną nadzieję, na zmianę swych granic wschodnich... Eksperci stwierdzają, że odbudowa Niemiec postępuje w tempie 10-krotnie szybszym niż odbudowa Francji...

Niemcy są wprawdzie pokonane i zniszczone, nie straciły jednak nadziei, ponieważ liczą na niezgodę zwycięzców. Młodzież niemiecka z dawnego „Hitlerjugend" maluje na ścianach domów w Berlinie czarne dłonie. Nawet oficjalny raport amerykański stwierdza w ostrożnych słowach, że kompletna pokora, właściwa Niemcom po zakończeniu wojny, „ustąpiła warunkom bardziej normalnym dla kraju okupowanego". Rośnie stale liczba przestępstw i sabotażu — wszystko to posiada bardzo znamienną wymowę. Należy się spodziewać stopniowego odrodzenia ducha niemieckiego. Chwilowo jeszcze się liczą z realną siłą poszczególnych okupantów, zwłaszcza z Rosjanami. Nie pozwalają sobie wobec nich na żadne wykroczenie. Świadczy to o tym, że Rosjanie zastosowali najskuteczniejszą metodę postępowania w stosunku do Niemców. Czy długo jednak uczucie strachu będzie czynnikiem, hamującym odradzającą się butę germańską?

WZROST AKTYWNOWNOŚCI POLITYCZNEJ

Demokracja niemiecka przemawia do coraz mniej pokornych Niemców nieprzekonującym głosem przestarzałego pacyfizmu i przestarzałych pojęć. Nie zareagowała ona odpowiednio na zbrodnie hitlerowskie i nie zdobyła uznania w narodzie. Oskarżyciel Francji w Norymberdze François de Menthon stwierdził, że „hitleryzm jest płodem narodowej filozofii niemieckiej paru generacji. Niemcy na swój sposób interpretowali Hegla, od którego przejęli historiozoficzne uzasadnienie kultu dla państwa. Z nauki Fichtego, Nietzschego, a nawet Kanta wydobyli i przyswoili sobie jedynie to, co uzupełniło i cementowało ich ideologię ekspansji za każdą cenę".

Cztery, działające obecnie w Niemczech, stronnictwa demokratyczne sprzeciwiają się wszelkim tendencjom separystycznym. Największą aktywność przejawiają: partia socjalistyczna, chrześcijańsko - demokratyczna i komunistyczna. Otrzymały one prawo odbywania zebrań i wieców. Czy jednak demokratyczne partie niemieckie są naprawdę demokratycznymi?.

Już dziś słyszy się głosy, zwłaszcza wśród Francuzów, że błędem było utworzenie stref okupacyjnych. Często słyszy się skargi, że strefy te stały się mniej lub więcej zamkniętymi, strefami wpływów i bazami strategicznymi poszczególnych mocarstw. Doprowadzić to musi do impasu w polityce zwycięzców. W swoim czasie ustalono np. że poziom życia w Rzeszy nie powinien być w żadnym wypadku wyższy, niż w innych krajach europejskich oraz, że chcąc zapewnić narodowi niemieckiemu przyzwoity poziom życia, należy pozostawić Niemcom pewien potencjał przemysłowy. W jakich jednak granicach? Nie zostało to dokładnie sprecyzowane.

Jeden z dzienników paryskich twierdzi, że wszyscy Niemcy chcą oszukać zwycięzców. Ruiny Niemiec i upadek hitleryzmu stanowi już dekorację teatralną, za którą organizuje się Reich, odbudowując swą istotę i do pewnego stopnia swój potencjał napastniczy. Wynika z tego wniosek, iż wszystkie partie polityczne są maską, pod którą kryje się nienawiść, nadzieja rewanżu i zacięta wola odbudowy potęgi Niemiec.

ZMIANA KURSU WOBEC NIEMCÓW

Od miesięcy już toczy się w Norymberdze historyczny proces przeciwko 22 głównym zbrodniarzom wojennym, oskarżonym o dokonanie największych w świecie zbrodni. Odpowiadają (w-g aktu oskarżenia) za przestępstwa przeciw ludzkości oraz przestępstwa stworzenia planu i zorganizowania sprzysiężenia, mającego na celu dokonanie wyżej wymienionych przestępstw".

W tym samym czasie na Zachodzie Europy zachodzą przemiany w opinii publicznej, na podstawie których można sądzić, że odpowiedzialnością za zbrodnie obciąża się tylko przywódców a naród niemiecki, który akceptował, popierał Hitlera jest obdarzany coraz większą sympatią. Więcej jeszcze: udziela mu się pomocy i broni przed „barbarzyństwem" narodów, które wymierzają sobie sprawiedliwość za doznane w swoim czasie krzywdy i poniżenia. Strefy amerykańska, angielska i francuska są terenem charytatywnej akcji rozmaitych amerykańskich stowarzyszeń dobroczynnych. Przysyła się do Niemiec dodatkowe ilości artykułów żywnościowych, ubrań i pieniędzy. Arcybiskup Canterbury, ten sam co w czasie wojny nawoływał do zniszczenia „barbarzyńskich Niemiec" przemawia w Izbie Lordów za pomocą dla tychże samych Niemiec.,, Nie jest to kwestią sentymentu, a jedynie prawem boskim i zasadą chrześcijańską". Widocznie szanowny arcybiskup zapomniał o innej zasadzie, również egzystującej w dziedzinie religii: „gdy oko twoje gorszy cię, wyłup je. Gdy ręka twoja..."

W tych warunkach odbudowuje się nowa Rzesza, w takim to klimacie odradza się pokonany niedawno imperializm niemiecki, który łatwo stać się może zarzewiem trzeciej wojny. Narodem w który najpierw uderzy ewentualna agresja niemiecka, będzie przypuszczalnie znów naród polski. Należy o tym pamiętać, i ze świadomości tej wyciągnąć odpowiednie wnioski, by nie zaskoczyła nas chwila, — „gdy gad podniesie głowę..."

Głosowanie ludowe: 3 razy „tak"

CELEM UMOŻLIWIENIA NARODOWI BEZPOŚREDNIEGO WYPOWIEDZENIA SIĘ W SPRAWIE ZASAD PRZYSZŁEJ KONSTYTUCJI ORAZ W SPRAWIE DONIOSŁYCH PRZEMIAN SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH. JAKIM PO ZWYCIĘSKIEJ WOJNIE Z NAJEŹDŹCĄ HITLEROWSKIM ULEGŁY PODSTAWY BYTU NARODOWEGO — STANOWI SIĘ, CO NASTĘPUJE:

PRZED ZARZĄDZENIEM WYBORÓW DO SEJMU ZOSTANIE PRZEPROWADZONE GŁOSOWANIE LUDOWE.

GŁOSOWANIE LUDOWE ODPOWIE NA NASTĘPUJĄCE PYTANIA:

A) CZY JESTEŚ ZA ZNIESIENIEM SENATU,

B) CZY CHCESZ UTRWALENIA W PRZYSZŁEJ KONSTYTUCJI USTROJU GOSPODARCZEGO, ZAPROWADZONEGO PRZEZ REFORMĘ ROLNĄ I UNARODOWIENIE PODSTAWOWYCH GAŁĘZI GOSPODARKI KRAJOWEJ, Z ZACHOWANIEM USTAWOWYCH UPRAWNIEŃ INICJATYWY PRYWATNEJ,

C) CZY CHCESZ UTRWALENIA ZACHODNICH GRANIC PAŃSTWA POLSKIEGO NA BAŁTYKU, ODRZE I NISIE ŁUŻYCKIEJ?

(Z ustawy z dnia 27 kwietnia 1946 roku o głosowaniu ludowym).

DR. LEON CHAJN
Wiceminister Sprawiedliwości

II

Referendum ludowe

W okresie powstawania naszej drugiej Niepodległości w czasie obrad Sejmu Ustawodawczego nad Konstytucją marcową klub sejmowy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" w zgłoszonym projekcie konstytucji, zatytułowanym „Podstawa Ładu Rzeczypospolitej Polskiej" proponował wprowadzenie referendum w postaci veta. Projekt przewidywał, że „podstawowe (tzn. ogólne, powszechne) prawa, uchwalone przez sejm, nabierają mocy obowiązującej dopiero przez powszechne zatwierdzenie, a mianowicie w ciągu miesiąca wolno składać względem nich sprzeciwy i konfederacja pół miliona obywateli skłania sejm do rozpatrywania powtórnego lub do poddania prawa pod powszechne głosowanie, gdy po powtórnym rozpatrzeniu sejm utrzyma je, ale większością niedość znaczną". Projekt ten, uzasadniany na posiedzeniach sejmu przez posła Juliusza Poniatowskiego był odrzucony nie tylko z powodu braków techniki ustawodawczej, ale z przyczyn oparcia go o doktrynę ludowładztwa.

Również w projekcie konstytucji zatytułowanym „Tymczasowa Ustawa Konstytucyjna Rzeczypospolitej", zgłoszonym przez posła Mieczysława Niedziałkowskiego w imieniu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych jeden z rozdziałów (IV) ma tytuł „Głosowanie ludowe" i przewiduje w art. 51 fakultatywne głosowanie nad ustawami i uchwałami sejmu. Głosowanie ludowe może się odbyć bądź na mocy uchwały Sejmu, bądź na wniosek: 1) Prezydenta i rady ministrów, poparty co najmniej przez jedną trzecią ogólnej liczby posłów, zgłoszony w terminie dwutygodniowym od daty powzięcia w danej sprawie decyzji sejmowej, 2) izby pracy*) w zakresie jej kompetencji, zgłoszony w ciągu miesiąca, 3) przynajmniej 100.000 obywateli zgłoszonych w ciągu miesiąca. W przypadku ostatnim — poddanie ustawy głosowaniu nie wstrzymuje jej wykonania. W uzasadnieniu poseł Niedziałkowski mówi, że: „Referendum jest właśnie tą klapą bezpieczeństwa przeciw samowoli Izby, którą Panowie chcą wytworzyć, budując Senat. Chcemy tę klapę bezpieczeństwa stworzyć przez referendum, które ma dla nas to jeszcze ogromne znaczenie, że jest największą, najbardziej skuteczną szkołą wychowania publicznego dla szerokich mas polskich, które tak bardzo tego wychowania potrzebują".

Projekt Polskiej Partii Socjalistycznej został przez ówczesną większość sejmową odrzucony z powodu oparcia go o „wschodnie wzory", co szczególnie znalazło swój wyraz w uprzywilejowaniu warstw pracujących.

Także w zgłoszonym przez posła prof. J. Buzka projekcie konstytucji pt. Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. zawarte są przepisy, dotyczące referendum konstytucyjnego z pewnymi odchyleniami. Na temat referendum wypowiadał się szereg prawników w ankiecie rozesłanej przez komisję konstytucyjną ówczesnego sejmu, z których wielu wypowiedziało się za referendum.

Wreszcie już w okresie Trzeciej Naszej Niepodległości spotykamy się z projektem referendum dwukrotnie. Pierwszy raz w propozycjach Polskiego Stronnictwa Ludowego, zgłoszonych do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej w dn. 22 lutego 1946 roku, gdzie odpowiedni ustęp brzmi: „Ponieważ zagadnienie zmiany konstytucji leży u podłoża najbliższych wyborów, należałoby, czy przed wyborami, czy też równocześnie, zasięgnąć opinii obywateli na temat zmian konstytucyjnych przez referendum ludowe, na podstawie ustalonych i umówionych pytań, pomiędzy którymi powinno znaleźć się pytanie odnośne istnienia Senatu R.P.".

Po raz drugi spotykamy projekt przeprowadzenia referendum w znanych już uchwałach Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Krajowa Rada Narodowa, uchwalając ustawę o głosowaniu ludowym, oparła się o najbardziej demokratyczne źródło władzy, jakim jest naród.

Przestrzeń naszego Państwa, liczba ludności — czynią nierealnym i niepraktycznym stosowanie głosowania ludowego dla zatwierdzenia wszelkich ustaw, czy uchwał władz ustawodawczych. Jednak bezpośrednia decyzja narodu w sprawach konstytucyjnych, a więc określających formy państwa i rządu, jego ustrój — stanowi motyw dostatecznie ważki — dla zastosowania tej formy bezpośrednich rządów.

(d. c. n.)

*) Projekt Polskiej Partii Socjalistycznej przewiduje utworzenie Izby Pracy, jako reprezentantki ludności, utrzymującej się z pracy zarobkowej. Izba ta stanowiąca emanację dzisiejszych Rad Zakładowych, a ówczesnych komitetów fabrycznych i kopalnianych była projektowana do reprezentowania i obrony interesów pracy.

DZIAŁALNOŚĆ STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Objazdy delegatów Str. Dem. na terenie woj. łódzkiego

W niedzielę, 26 maja delegaci Komitetu Wojewódzkiego Str. Dem. w Łodzi dokonali objazdu szeregu miejscowości na terenie województwa łódzkiego, przy czym na zebraniach członków Stronnictwa w tych miejscowościach prelegenci łódzcy i miejsowi wygłosili przemówienia na aktualne tematy gospodarcze i polityczne, w pierwszym zaś rzędzie poruszano sprawy zjazdu nauczycielskiego Stronnictwa w końcu maja br., sprawy wyborów do parlamentu, sprawy głosowania ludowego itp.

Najokazalej wypadły objazdy i zebrania w Piotrkowie i w Rawie Mazowieckiej.

W Piotrkowie przy wypełnionej po brzegi sali Stronnictwa przy Al. 3 Maja zagaił zebranie Stronnictwa prezes piotrkowski Stronnictwa redaktor Kazimierz Czyżowski. Referaty na aktualne tematy wygłosili mgr. Zagórski St. i mgr. Boniecki z Łodzi, red. K. Czyżowski z Piotrkowa oraz ob. Jan Pujdak z Łodzi.

W Tomaszowie Mazowieckim delegaci z Łodzi odbyli konferencje z zarządem miejscowego Koła w sprawach Kongresu Stronnictwa i w sprawach zjazdu nauczycielskiego.

W Rawie Mazowieckiej na wielkim zebraniu Stronnictwa po zagajeniu przez prezesa tamtejszego Koła ob. Bagińskiego przemawiali prezes Stronnictwa w Łodzi wiceprezydent K. Gallas oraz radny Stanisław Jaszczak. Nad przemówieniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos radny Jaszczak z Łodzi, Bagiński, Sibkowski, J. Koczulski (w imieniu rawskiego rzemosła). Na delegatów na zjazd nauczycielski wybrani zostali dyr. Przewalski, Bagiński i Obulak.

W Piotrkowie na zakończenie zebrania odbył się obiad koleżeński, na którym przemawiali: prezes K. Gallas, ob. Zagórski, Boniecki, red. Czyżowski, ob. Kopydłowski z Piotrkowa i inni. *W.*

Dalsze objazdy

W dniu 2 czerwca br. odbędą się zebrania objazdowe w następujących miejscowościach:

Stryków — wyjeżdżają z ramienia Wojew. Komitetu Str. Dem. ob Grabowski, St. Jaszczak i Szczepaniak.

Głowno wyjeżdżają prezes wiceprezydent K. Gallas, mgr. Majer i Feliks Kowalski.

Łowicz — wyjeżdżają ob. ob. Jan Pujdak, mgr. Boniecki, ławnik poseł Szymański i ławnik Z. Wróblewski. Zebranie odbędzie się w lokalu Domu Pracy. Początek zebrania o godz. 12.30 w poł.

Dnia 4 czerwca br. odbędzie się zebranie w Koluszkach, wyjeżdżają z Łodzi mgr. Zagórski i ob. Świątkowski.

Koło Rzemieślnicze Stronnictwa Demokr. w Warszawie

W lokalu Izby Rzemieślniczej w Warszawie przy ul. Zgoda 1 odbyło się zebranie Koła Rzemieślniczego przy Stronnictwie Demokratycznym w Warszawie, przy tłumnym współudziale przedstawicieli wszystkich gałęzi rzemiosła stołecznego.

W zebraniu wzięli udział z ramienia Stronnictwa Demokratycznego, Prezes Okręgu pos. Beninger, poseł Arczyński i nacz. W. A. Zabęski.

Zebranie zagaił przewodniczacy Koła Rzemieślniczego ob. C. Sterniński, witajac przedstawicieli Stronnictwa oraz zgromadzonych licznie przedstawicieli rzemiosla. W zagajeniu przewodniczacy podkreślił konieczność zajęcia przez rzemiosło aktywnego stanowiska wobec zachodzacych w nowej Polsce przemian społecznych i gospodarczych, zwiększenia udziału rzemiosla w odbudowie — wreszcie złożył imieniem Koła podziękowanie władzom Str. Dem. za popieranie interesów rzemiosła wobec Władz Państwowych, co wyraziło sie m.in. we wniesionej przez ob. posła Arczyńskiego poprawce do Referendum Ludowego zmierzajacej do podkreślenia roli i znaczenia iniciatywy prywatnej, której typowym przedstawicielem w życiu gospodarczym kraju jest właśnie sektor rzemieślniczy.

Jednocześnie przewodniczacy podkreślił życzliwe ustosunkowanie sie Ministerstwa Przemysłu (Departament Przemysłu Miejscowego) do potrzeb i postulatów rzemiosła, składając w imieniu tegoż rzemiosla podziekowanie Dyrektorowi Departamentu Przemysłu Miejscowego ob. Ehrenbergowi i Naczelnikowi Wydziału ob. Zabeskiemu.

Na przewodniczącego zebrania zaproszono następnie wiceprezesa Zarzadu Izby Rzemieślniczej w Warszawie. ob. Paczesnego, który w krótkim i goracym przemówieniu podkreślił konieczność wyraźnego **zdeklarowania się rzemiosła po stronie postepu społecznego i gospodarczego i podiecia aktywnej pracy nad odbudowa kraju.**

REFERAT DRA ZABESKIEGO

Następnie zabrał głos naczelnik Zabęski wygłaszajac dłuższy referat i poruszajac najbardziej aktualne dla rzemiosła zagadnienia. Mówca scharakteryzował przede wszystkim okres stopniowego dźwigania sie rzemiosla z ruin, podkreślajac pozytywne i stosunkowo szybkie osiagniecie w dziedzinie organizacyjnej i wytwórczej.

Z kolei omówiona została sprawa organizacji wykształcenia fachowego młodego narybku rzemieślniczego. tak bardzo przerzedzonego w wyniku akcii eksterminacyjnej okupanta. Dla fachowego kształcenia i wychowania nowych zastepów rzemieślników powołany został w Warszawie z powrotem do życia Naukowy Instytut Rzemieślniczy, któremu w drodze poważnych wysiłków umożliwiono znów kontynuowanie jego pełnej najlepszych tradycii działalności. Powstały poza tym liczne kursy dokształcajace.

Poza zbiorowym kształceniem rzemieślników mówca zajał sie sprawa uregulowania i wzmożenia pomocy pracodawców dla uczniów rzemieślniczych, w drodze udzielania im płatnych urlopów i pomocy naukowej (podręczniki itp.). Ze swej strony Stronnictwo czyni starania o polepszenie doli uczniów rzemieślniczych w drodze dostarczenia im wydatniejszych przydziałów żywnościowych.

Wreszcie ob. Zabeski omówił perspektywy rozwojowe rzemiosła, stwierdzajac, że jed**nym z celów Stronnictwa Demokratycznego jest okazanie rzemiosłu jak najdalej idącej pomocy i poparcia, w imie przywrócenia przedwojennego potencjału gospodarczego sektoru rzemieślniczego i osiągniecia powszechnego, na zdrowych zasadach opartego dobrobytu mas pracujacych.**

Po referacie ob. Zabeskiego. zabrał głos poseł M. Arczyński,. podkreślajac raz jeszcze wysiłki Stronnictwa, zmierzajace do wywalczenia należnego wytwórczości rzemieślniczej miejsca w gospodarce narodowej, w drodze pełnego popierania zdrowej inicjatywy prywatnej. Poseł Arczyński omówił charakter Stronnictwa Demokratycznego. które idac po linii pełnej współpracy z innymi partiami demokratycznymi odrodzonej Polski w imię przyśpieszenia dzieła Odbudowy. posiada jednak własne oblicze społeczno-polityczne, nie pokrywajace sie z pogladami innych partii wchodzacych w skład t.zw. bloku demokratycznego.

Stronnictwo Demokratyczne grupuje — poza inteligencja pracujaca — również kupiectwo i drobna wytwórczość. a wiec odłamy społeczeństwa, których prace podciąga się pod miano t.zw. inicjatywy prywatnej. Stronnictwo — doceniajac w pełni znaczenie upaństwowienia w ten sposób rzadów karteli i obcego kapitału — stoi jednak twardo na gruncie zapewnienia swobody i praw dla inicjatywy prywatnej we wszelkich pozostałych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego.

Dlatego rzemiosło winno z pełnym zaufaniem odnieść sie do poczynań Stronnictwa.

W wyniku obrad powzieto rezolucję następujace:

REZOLUCJE

1) Zebranie stwierdza niezbedność zwiększenia aktywności rzemiosła w celu przyśpieszenia akcji odbudowy i uprzemysłowienia kraju oraz zagospodarowania Ziem Zachodnich.

2) Zebranie stwierdza konieczność zwiększenia tempa pracy organizacji rzemieślniczych i zwiekszonego ich udziału w życiu gospodarczym oraz w pracy samorzadu terytorialnego.

3) Rzemiosło. jako niezbedny czynnik gospodarczy w akcji odbudowy i uprzemysłowienia kraju. winno być otoczone opieką, mieć prawo równego startu z przedsiebiorstwami państwowymi i spółdzielczymi.

4) Rzemiosło wita prace Rzadu prowadzącą do zrównoważenia budżetu i stabilizacji waluty i wierzy, że ciężary podatkowe będą równomiernie rozłożone na wszystkie sektory gospodarcze, stwarzajac podstawy dla rozwoju godziwej kapitalizacii, niezbednej do odbudowy i unowocześnienia drobnych warsztatów pracy oraz powstania atmosfery zaufania.

5) Rzemiosło domaga sie uwzględnienia większego udziału przedsiebiorstw drobnej produkcji w państwowym planie inwestycyjnym oraz w planie odbudowy miasta i portów.

6) Rzemiosło domaga sie uwzglednienia możliwości wytwórczych przy rozdziale surowców, półfabrykatów oraz maszyn pochodzących z odszkodowań oraz sprawiedliwego rozłożenia świadczeń i obciażeń państwowych i samorzadowych w celu umożliwienia obniżenia kosztów produkcii wyrobów rzemieślniczych.

7) Rzemiosło popiera rzemieślnicze spółdzielnie pracy i spółdzielnie gospodarcze, domagajac sie dla nich również prawa równego startu.

8) Zebranie wzywa samorzad i organizacje rzemieślnicze do zorganizowania planowej akcii kredytowej dla rzemiosła i zapewnienia mu możności korzystania z kredytów państwowych.

9) Zebranie popiera w całej rozciągłości uchwały zjazdu rzemiosła woj. warszawskiego pod hasłem: „Nauka i Praca" z dnia 14.4 1946 r.domagajac sie jak najszybszego ich wprowadzenia w życie.

10) Rzemiosło domaga sie przyznania kart żywnościowych I-ej kat. dla uczniów rzemieślniczych, uczęszczajacych do szkół zawodowych.

11) Zebranie wita z uznaniem prace Stronnictwa Demokratycznego majaca na celu odrodzenie życia gospodarczego kraju. unarodowienie przemysłu, popieranie inciatywy prywatnej oraz wzywa rzemiosło do większej aktywności i zbiorowego udziału w nadchodzacym referendum, którego wynik ma epokowe znaczenie dla stabilizacii życia politycznego Polski.

Po jednogłośnym uchwaleniu powyższych rezolucii ukonstytuował sie Komitet do Spraw Rzemiosła (Koło Rzemieślnicze Stronnictwa Demokratycznego w składzie: prezes — Julian Sadłowski, Prezes Zarzadu Izby Rzemieślniczej w Warszawie, wiceprezes — Nacz. Wład. — Artur Zabeski, drugi wiceprezes — Czesław Sterniński, oraz członkowie: mgr Józef Kusz. dyr. Feliks Cretti, Żochowski, Lipiński, Małowiecki, Wernik, Rutkowski.

O Związku Młodzieży Demokratycznej w Łodzi

REPORTAŻ Z DZIAŁALNOŚCI

Związek Młodzieży Demokratycznej jest organizacją o której istnieniu na ogół mało się słyszy. Pozostaje ona jakby w cieniu innych organizacji młodzieżowych. ZMD nie rozwija szerokiej propagandy, niemniej jednak wiemy, że istnieje, a co najważniejsze pracuje nie gorzej od innych organizacji. Chcąc bliżej zapoznać się z jego działalnością, udaję się na ulicę Żeromskiego 41, gdzie mieści się siedziba Związku. Jest godzina 7 wieczorem. Już na progu wita mnie gwar młodych głosów, rozmawiających o czymś z głębokim zainteresowaniem. Przerywam im dyskusję pytaniem: „Czy zastałem kogoś z Zarządu?" Młody, pucułowaty blondyn w robotniczej bluzie odpowiada mi:

„Najlepiej jak kolega uda się do sekretariatu, tam zawsze ktoś z zarządu urzęduje".

Pukam i wchodzę. Za biurkiem siedzi młoda, ładna blondynka i z zawzięciem wystukuje na maszynie jakieś ważne pismo, czy też list. Odrywa się na chwilę od pracy i pyta: „Czym mogę obywatelowi służyć?"

Przedstawiam się i wyjaśniam cel mojej wizyty:

„Chciałem przeprowadzić wywiad prasowy o działalności ZMD. Tak mało bowiem słyszy się o was?"

„Bo my nie uznajemy gołosłownej reklamy! Nie jest nam ona potrzebna; naszą najlepszą cichą propagandą jest praca" — Odpowiada z uśmiechem sekretarka.

„A czy może nam koleżanka, coś opowiedzieć o waszej organizacji i waszej pracy?"

Nasza miła rozmówczyni usadawia się wygodniej na krześle i zaczyna rzeczowo opowiadać o ZMD w Łodzi.

„Związek Młodzieży Demokratycznej na naszym terenie skupia w swych szeregach w tej chwili około 600 członków. Pochodzą oni z rozmaitych warstw społecznych. Obok studentów i gimnazjalistów należy do nas znaczna część młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, spotkacie w naszej świetlicy również milicjantów i żołnierzy.

Obywatel znajduje się w lokalu ZMD Śródmieście, gdzie również ma swą siedzibę Zarząd Wojewódzki i Sekcja Akademicka. Na terenie miasta Łodzi znajdują się jeszcze dwa koła Związku Młodzieży Demokratycznej: Koło ZMD — Zachód i Koło ZMD — Północ.

„Praca nasza idzie przede wszystkim w kierunku wychowania młodzieży w duchu demokratycznym na przyszłych światłych obywateli państwa i pożytecznych członków społeczeństwa. Młodzież powojenna — dodaje z poważną miną młoda sekretarka, jakby ona sama do niej nie należała — jest tak samodzielna i zarozumiała ze swych doświadczeń, że nieraz trudno jest ją pochwycić w karby organizacji i nadać właściwy tor myślenia i postępowania. Niemniej jednak jest bardzo aktywna i przedsiębiorcza i z zapałem bierze udział w pracach rozmaitych sekcji, jak np. kulturalno-oświatowej, organizacyjnej czy sportowej.

Najbardziej ważną i najwięcej rozbudowana jest sekcja kulturalno-oświatowa. Dzieli się ona na podsekcje: świetlicową, imprezową, dramatyczną, muzyczną i krajoznawczą. Wszystkie one wykazują mniejszą lub większą działalność.

Najlepsze wyniki osiągnęły jednak podsekcje świetlicowa i imprezowa. — Dotychczas na zebraniach oprócz spraw organizacyjnych omawiali'my wszystkie zagadnienia aktualne, społeczne i polityczne. Obecnie wprowadziliśmy t.zw. „skrzynkę pytań". Do skrzynki tej członkowie rzucają pytania te są omawiane i wyjaśniane przez członków zarządu.

W tych dniach również ukaże się pierwszy numer naszej gazetki ściennej, w której ukazywać się będą zarówno artykuły dyskusyjne jak informacyjne. Głównym naszym celem jest jak wspominałam, praca samowychowawcza i w tym celu było zorganizowane seminarium polityczne dla aktywistów ZMD, na którym wykładali znani działacze Stronnictwa Demokratycznego.

Przed obozami letnimi mamy zamiar zorganizować jeszcze szereg odczytów, na których będzie omawiana nasza deklaracja ideowa, opierająca swe podstawy na deklaracji Stronnictwa Demokratycznego.

Podsekcja imprezowa organizuje wieczorki taneczne i rozrywkowe dla członków.

Podsekcja dramatyczna i muzyczna przygotowuje materiał, na akademie i letnie obozy.

Podsekcja krajoznawcza urządza w czerwcu wycieczkę do Poznania, chcąc połączyć, zwiedzenie miasta, ze spełnieniem marzeń wielu naszych członków, a mianowicie z pobytem w jedynej w Polsce operze.

Sekcja sportowa przeprowadza intensywne treningi naszych lekkoatletów i pływaków. Oprócz różnych sekcji działa wydatnie komitet redakcyjny, który przesyła artykuły rozmaitych treści do naszego dwutygodnika „Młoda Demokracja" w Warszawie, oraz do innych pism demokratycznych.

Braliśmy liczny udział w zlocie młodzieży w Szczecinie. Owacyjnie witano nas na defiladzie, szkoda tylko, że nie mieliśmy jeszcze wtedy mundurów organizacyjnych —wzdycha smutnie nasza miła rozmówczyni.

„A jak wyglądają waszem undury?"

„Nie są to w całym tego słowa znaczeniu mundury, a raczej jednakowe estetyczne ubrania, na które składa się granatowa spódniczka względnie granatowe marynarskie spodnie, oraz biał koszula amerykańskiego kroju z granatowym krawatem. W najbliższych tygodniach otrzymamy również znaczki związkowe. Praca nasza rozwijałaby się jeszcze lepiej ale niestety mamy podcięte skrzydła brakiem gotówki. Nie możemy zakupić ani potrzebnego sprzętu, ani większej ilości książek do biblioteki, ani kostiumów dla koła dramatycznego.

Wizytą w świetlicy, wyglądającej raczej na przytulny klub, gdzie grono młodych dziewcząt i chłopców zajęte jest czytaniem gazet, grą w szachy i ping-pong oraz rozmową — kończymy pobyt w lokalu Zw. Młodzieży Demokratycznej.

Otwarcie sanatorium w Tuszynku

W odległości kilkunastu kilometrów od Łodzi, w aromatycznym, sosnowym lesie znajduje się Sanatorium dla płucno-chorych w Tuszynku. Specjalnie dla nas przygotowanymi tramwajami dojazdowymi jedziemy z liczną grupą zaproszonych gości na uroczyste otwarcie powyżej wspomnianego sanatorium. Jeszcze krótka jazda samochodem i jesteśmy w rozległym, pięknym lesie. Wspaniale utrzymane drogi, elektryczne lampy, długie pawilony i leżalnie dla chorych i wszędzie las, las, las...

Niewiele mamy czasu na dalsze obserwacje, bo już siedzimy za stolikiem do prasy i wysłuchujemy przemówień powitalnych. Uroczystość dzisiejsza, ma charakter podwójny: fakt otwarcia sanatorium połączono z jednoczesnym przemianowaniem go na „Sanatorium dla płucno-chorych im. inż. Lucjana Szustra" — twórcy i niezmordowanemu kierownikowi sanatorium w Tuszynku. Dzieło to, którego wspaniałość mogliśmy podziwiać naocznie, powstało jedynie dzięki jego wytrwałej pracy. Niestety sam twórca, b. długoletni wicedyrektor Łódzkiej Kasy Chorych a następnie Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, nie doczekał chwili wyzwolenia ojczyzny. Zginął w Radomiu, zamordowany przez hitlerowskich barbarzyńców w lipcu 1944 roku.

W LESIE WYRASTA SANATORIUM

Historia Sanatorium w Tuszynku, to jednocześnie duża część życiorysu inż. Szustra. Wielki miłośnik idei ubezpieczeń społecznych, rzutki, energiczny i pełen inicjatywy, posiadający do tego odpowiednie przygotowanie i duże doświadczenie życiowe, inż. Szuster był człowiekiem, któremu można było powierzyć, z pewnością odpowiedniego wykonania, najtrudniejsze nawet zadanie.

To też, gdy na mocy zapadłej w dniu 11 września 1925 r. uchwały ówczesnej Rady Kasy Chorych m. Łodzi nabyta została na własność Kasy, z przeznaczeniem pod budowę sanatorium tzw. „Parafialna działka leśna Tuszyn" o powierzchni 136 ha, oraz gdy na posiedzeniu Zarządu Kasy w dniu 13 lipca 1926 r. powzięto uchwałę o przystąpieniu do budowy pierwszego pawilonu z przeznaczeniem na kolonie przeciwgruźlicze dla dzieci, przewodnictwo w komitecie budowy powierzoną zostało inż. Szustrowi. Na jednym z posiedzeń Komitetu inż. Szuster oświadczył, że na wiosnę następnego roku pawilon obliczony na 120 dzieci zostanie oddany do użytku. Terminu dotrzymał. W dniu 31 lipca 1927 r. nastąpiło uroczyste oficjalne otwarcie pierwszego pawilonu Sanatorium, wybudowanego kosztem 260.000 zł.

Jeżeli zważyć, że inż. Szuster kierował wówczas finansami Kasy Chorych, stanie przed nami ogrom zadań, jakie przyjął na swoje barki.

Oddanie do użytku pierwszego pawilonu to dopiero początek dzieła i pracy. Inż. Szuster nie ustaje w swoich wysiłkach. Z zapałem poświęca każdy wolny od normalnych zajęć czas umiłowanemu dziełu. Projektuje, zasięga rad fachowców, zmienia i buduje, buduje. W roku 1928 następuje rozwiązanie autonomicznych władz Kasy Chorych. Komitet budowy przestaje istnieć. Cały ciężar prac spada obecnie niemal wyłącznie na jego barki. Nie ustaje w pracy. Przychodzą dalsze trudności, długotrwały kryzys gospodarczy, który w konsekwencji odbił się również i na finansach Kasy Chorych. Mimo to rozbudowa Tuszynka trwa dalej, choć w zwolnionym tempie.

W roku 1936 czynne są już dwa pawilony, letni i zimowy. Bilansowa wartość całej nieruchomości wzrosła do 1.332.430 zł. Rok 1937 upływa pod znakiem dalszej rozbudowy Sanatorium. W budowie znajdują się dwa dalsze pawilony, dwie leżalnie, domy mieszkalne dla pracowników Sanatorium, dozorcy i gajowego, budynek do dezynfekcji naczyń i dezynsekcji, pomieszczenie na umywalnie i sterylizacje naczyń, pralnia mechaniczna, oraz przebudowywane są stare leżalnie. Na inwestycje te wydano 267.287 złotych.

Wszystkie wymienione prace prowadzono dalej i w 1938 roku, a oprócz tego rozpoczęto jeszcze budowę: parkanu murowanego, składu opałowego, magazynu na żywność, kuchni, kotłowni, domu dla szoferów, garaży, stacji pomp, sieci elektrycznej zewnętrznej, kanalizacji, kostnicy i nowej elektrowni. Na rozbudowę Tuszynka zainwestowano w roku 1938 1.720.107 złotych.

W roku 1939 rozpoczęte w poprzednich latach prace były już na ukończeniu. Pozostały tylko różne drobne uzupełnienia, tak że gdyby nie wojna, wiosną 1940 r. wszystkie cztery pawilony Sanatorium oddane zostały by do użytku chorych. Inż. Szuster aż do ostatniej chwili przewodził pracom przy budowie. Opuścił swój posterunek zmuszony do tego przez najeźdźcę. Los tak chciał, że nie wrócił więcej do umiłowanych zajęć. Zginął, jak już wspomniano, zamordowany przez hitlerowców.

Pozostawił po sobie pamięć człowieka wielkiej pracy, człowieka idei, społecznika. O tym jak pracował i jak pojmował realizację ubezpieczeń społecznych świadczyć będzie wobec następnych pokoleń to dzieło, powstałe w dużej mierze dzięki wysiłkom jego woli i umysłu.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się posiedzeniem Tymczasowej Rady Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, która powzięła uchwałę, by w uznaniu zasług wielkiego społecznika i działacza, przemianować zakład na „Sanatorium dla płucno chorych im. inż. Lucjana Szustra".

Przewodniczący Rady ob. St. Krzywonek powitał przedstawicieli władz, organizacji politycznych, związków i innych, po czym dyr. Giebartowski odsłonił tablicę pamiątkową ku czci inż. Szustra wmurowaną w ścianę głównego pawilonu.

Następnie przemawiali licznie reprezentowani na tej uroczystości przedstawiciele władz, partii politycznych i związków, podkreślając doniosłą rolę sanatorium w życiu fabrycznego miasta — Łodzi i życzyli nowootwartej placówce jaknajpomyślniejszego rozwoju i owocnych wyników dalszej działalności. Przemawiali przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, ob. Stawiński — PPS, ob. Andrzejak — MRN, w.-wojewoda Duniak — Zarz. Miejski, ob. Zakrzewski — Zw. B. Więźniów Politycznych i wielu innych.

Po części oficjalnej goście zwiedzili tereny sanatorium, mając możność zapoznania się z nowoczesnym urządzeniem pawilonów i budynków gospodarczych.

W sanatorium obliczony na 900 kuracjuszy, przebywa obecnie 250, w tym 50 b. więźniów obozów koncentracyjnych i weteranów walk o niepodległość, leczonych na koszt miasta. Pawilon dla dzieci otwarty zostanie 15 czerwca b. r.

Wspaniałe urządzenia lecznice i gospodarcze budzą wśród zwiedzających szczery podziw. Widać, że tu wypowiedziano chorobie walkę zażartą.

Wszędzie zachwyca idealna czystość. Chorzy otrzymują cztery posiłki dziennie (3.500—4.000 kalorii), dnie bezmięsne są nie znane.

Niestrudzonym w swej pracy jest kierownik administracyjny ob. Bartoszewicz, którego nie złamało 5 lat pobytu w Oświęcimiu. Naczelnym lekarzem dr Zalewski. Sanatorium posiada narazie trzech lekarzy i cztery siostry.

Kierownictwo Sanatorium walczy obecnie z trudnościami aprowizacyjnymi. Przydziały Urzędu Aprowizacji są niewystarczające i sanatorium chcąc zapewnić chorym niezbędne minimum wyżywienia zmuszone jest zaopatrywać się w produkty żywnościowe na wolnym ryknku. A to utrudnia niezmiernie pomoc, udzielaną chorym.

Otwarcie jeszcze jednego zakładu do walki z gruźlicą jest poważnym osiągnięciem w tej dziedzinie. Wiemy dobrze, jak katastrofalnie przedstawia się obecnie stan zdrowotny obywateli naszego państwa, po długotrwałej, wyniszczającej niewoli.

Po wojnie nastąpił w Polsce spadek urodzin i wzrost zgonów. Mamy półtora miliona chorych na gruźlicę — 80% dzieci zagrożonych jest również tą straszną chorobą. W tej chwili trzy miliony dzieci wymaga leczenia.

Cyfry te mówią wiele. Dlatego społeczeństwo z radością wita nowootwarte sanatorium uznając w całej pełni wysiłek zarządu i pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Na marginesie chciałbym jeszcze podkreślić niezwykle sprawną organizację uroczystości, której pozazdrościć mogliby niejednokrotnie i organizatorzy różnych zjazdów na szerszą znacznie skalę. Uroczystość czwartkowa jest jeszcze jednym dowodem wewnętrznej prężności i sprawności organizacyjnej samej Ubezpieczalni Społecznej.

Teski

Stronnictwo Demokratyczne w Świeciu

W ubiegłą sobotę odbył się w Świeciu zjazd powiatowy Stronnictwa Demokratycznego przy udziale licznych członków i delegatów Kół z Nowego, Służewa i Lniano i delegatów Komitetu Wojewódzkiego z Bydgoszczy, ob. ob. Rudnickiego i Wrochny. Zebranie zagaił prezes Koła świeckiego ob. Sanecki, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Obszerny referat na temat sytuacji politycznej w Polsce i stosunków międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć demokracji polskiej i przyjaźni polsko-radzieckiej, wygłosił prezes Komitetu Wojewódzkiego ob. Romuald Rudnicki.

Referat organizacyjny wygłosił sekretarz Komitetu Wojew. ob. Wrochno. Mówca naświetlił również aktualne zagadnienia związane z referendum i okresem przedwyborczym. W ożywionej dyskusji nad referatami brał udział liczni członkowie Stronnictwa, zaś delegaci Komitetu Wojew. udzielili wyczerpujących wyjaśnień.

Następnie składali sprawozdania członkowie ustępującego Zarządu i delegaci Kół. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium, *po czym wybrano nowe władze w* osobach: Wirosławski — prezes Mielnik — wiceprezes, Sanecka — sekretarz, Stasiński — skarbnik, oraz ob. ob. Domagalska, Romański, Wiśniewski, Wojtowicz i Pastewski.

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

Umocniony sojusz, Pomoc ZSRR dla Polski, Palący problem odbudowy. — Wybory w Czechosłowacji. — Związek Radziecki a mocarstwa anglosaskie.

(G.) Polska znalazła się po tej straszliwej wojnie w niezwykle ciężkich warunkach. Spustoszenia, jakim uległa, przekraczają wielokrotnie zniszczenia jakiegokolwiek innego kraju. Nietylko dlatego, że o lata dłużej była pod niemiecką morderczą i rabunkową okupacją, że na całym swym obszarze była terenem zażartych działań wojennych, ale przede wszystkim ze względu na zionące specjalną nienawiścią i zemstą przeciw Polsce metody hitlerowskie.

W akcji pomocy, z jaką ze strony w pierwszym rzędzie anglo-amerykańskiej pośpieszono zdewastowanej przez barbarię teutońską Europie, Polska, wbrew dawnym obietnicom i zapowiedziom, znalazła się na szarym końcu. Obecny stan rzeczy wewnętrzno-polityczny w Polsce obudził tam różne zastrzeżenia. Ostatnio ,jak wiadomo, wstrzymana została nawet w Ameryce przyznana Polsce pożyczka w kwocie 90 mil. dolarów pożyczka i tak zresztą minimalna wobec np. 1 miliarda 300 miln. dolarów kredytów, udzielonych bez porównania mniej zniszczonej Francji.

W tych dniach prezydent KRN, Bierut z premierem Osóbką-Morawskim i przedstawicielami rządu udali się do Moskwy, gdzie znaleziono pełne zrozumienie ciężkiego położenia Polski i uzyskano wydatną sąsiedzką pomoc.

W rozmowach, które toczyły się, oba rządy doszły do porozumienia w sprawie anulowania wszelkich zobowiązań finansowych, powstałych w czasie wojny w związku z uzbrojeniem i zaopatrzeniem Armii Polskiej, włączając w to zobowiązania byłego rządu gen. Sikorskiego, podobnie jak zobowiązania, powstałe w związku z świadczeniami rządu polskiego dla Czerwonej Armii we wskazanym okresie.

Do czasu, kiedy Polska stworzy własny przemysł zbrojeniowy, rząd ZSRR podjął się zaopatrywania Armii Polskiej w broń i amunicję, udzielając kredytu długoterminowego na rachunek przyszłych wzajemnych rozrachunków finansowych.

Wobec braku niezbędnych zasobów walutowych, oraz trudności, na jakie rząd polski natrafia przy odzyskaniu złota polskiego, ulokowanego w bankach zagranicznych przed wojną i podczas wojny, rząd radziecki wyraził gotowość okazania Polsce pomocy w postaci kredytu z własnych zasobów złota dla zaspokojenia najbardziej pilnych potrzeb gospodarczych Polski.

Rząd radziecki wyraził gotowość w myśl poprzednio zawartych umów udzielić poparcia i spowodować przyśpieszenie zaopatrzenia Polski w związku z trwającymi jeszcze znacznymi trudnościami aprowizacyjnymi, które powstały w Polsce w wyniku zniszczeń wojennych.

Omówiono również sprawy stosunków handlowych, sprawy wymiany narodowych skarbów kultury między ZSRR a Polską, jak również sprawy repatriacji ludności polskiej z ZSRR oraz ludności rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej z Polski.

Wymiana zdań w sprawach, dotyczących Niemiec, jak również w innych sprawach, interesujących obydwa rządy, ujawniła zgodność poglądów obydwu rządów.

Rozmowy toczyły się w atmosferze przyjaźni całkowitego wzajemnego zrozumienia i serdeczności.

*

Zagadnienie odbudowy Polski — to olbrzymie i palące swym natężeniem zadanie, jakie stoi przed nami. Na ten temat ciekawych danych udzielił prasie min. prof. Kaczorowski w Min. Odbudowy w Warszawie.

W samej dziedzinie budownictwa jest ogrom prac do dokonania. Zniszczenia w tej wojnie nie były rezultatem tylko działań wojennych. Miały one na celu nie tyle opóźnienie marszu wroga, co zniszczenie podstaw bytu narodu polskiego.

Mamy zniszczonych około 400 tys. budynków miejskich i przeszło 380 tys. zagród wiejskich. Wynosi to w przeliczeniu na złote przedwojenne 14 miliardów.

A odnośne potrzeby są palące. Nie można produkować bez budynków, nie można nauczać bez gmachów. szkolnych.

*

Wybory do parlamentu w Czechosłowacji i na Morawach dały ok. 40 proc. głosów komunistom, zaś w Słowacji przyniosły największą ilość głosów partii demokratycznej.

Według niedzielnych obliczeń z całego państwa, wyniki wyborów parlamentarnych były następujące:

w Czechach i na Morawach oraz na Śląsku komuniści uzyskali 2.205.658 głosów, narodowi socjaliści 1.298.907, Partia Ludowa 1.110.920, partia socjal-demokratyczna 855.771 głosów.

W Słowacji na czoło wysunęła się partia demokratyczna, uzyskując 988.275 głosów, podczas gdy na komunistów padło 490.257 głosów, na Partię Wolności 67.575 głosów i na Partię Pracy 49.983 głosy.

W nowym parlamencie Czechosłowackim partia komunistyczna rozporządzać będzie największą ilością mandatów.

Wyniki wyborów nie przekreślają dotychczasowej współpracy stronnictw. Do wyborów partie polityczne poszły oddzielnie, lecz zawarte między nimi zostało porozumienie, ustalające platformę ogólnego współdziałania.

Ustalono również, że koalicja pozostanie w mocy i po wyborach i do przyszłego rządu wejdą przedstawiciele wszystkich stronnictw.

*

W związku z odroczeniem konferencji 4ch ministrów spraw zagr. w Paryżu, min. Mołotow złożył oświadczenie na temat tych narad na konferencji prasowej w Moskwie.

W deklaracji tej oświetlił on przebieg rozmów i wyjaśnił stanowisko Zw. Radzieckiego. W wywodach swych położył on nacisk na rozdźwięki w stanowisku mocarstw i ich przyczyny.

Odnośnie Niemiec, min. Mołotow oświadczył, że delegacja francuska wniosła na porządek obrad sprawę Rzeszy Niemieckiej i zażądała odłączenia Zagłębia Ruhry, Nadrenii i Zagłębia Saary.

Sekretarz stanu Byrnes wysunął projekt zawarcia umowy o demilitaryzacji i rozbrojeniu Niemiec w duchu słynnej propozycji dra Vanderberga.

Delegacja radziecka wysunęła kontrpropozycję, twierdząc, iż zanim rozpocznie się dyskusja na temat rozbrojenia i demilitaryzacji Niemeic, należy przekonać się, czy dawne decyzje sojuszników w tej sprawie zostały wykonane. Propozycja ta została przyjęta i rada kontrolna w Niemczech wyłoni komisję, która sprawdzi we wszystkich strefach okupacyjnych, w jakich rozmiarach w ciągu roku, ktróy upłynął od dnia kapitulacji, wykonano zlecenie konferencji poczdamskiej o rozbrojeniu armii niemieckiej.

Minister Byrnes wysunął również projekt zwołania w listopadzie br. konferencji państw sojuszniczych w celu omówienia traktatu pokojowego z Niemcami. Propozycja ta wywołała ogólne zdziwienie wobec tego, iż nie ma rządu niemieckiego, z którym możnaby zawrzeć traktat.

Dalej Mołotow stawia państwom anglosaskim zarzut militarystycznych dążeń i planów narzucenia swej woli innym państwom.

Wywody swe min. Mołotow zakończył następującymi słowami:

Trudności, które wyłoniły się podczas opracowania pierwszego traktatu pokojowego, nie są przypadkowe. Pewne koła pragną poderwać autorytet Związku Radzieckiego i usunąć ZSRR z zaszczytnego miejsca, które zajmuje przy rozstrzyganiu zagadnień międzynarodowych. Postępowanie krótkowzrocznych kół reakcyjnych nie odniesie zamierzonego skutku, nie są one w stanie zrozumieć, że Związek Radziecki, na którym spoczywał największy ciężar walk o ocalenie ludzkości przed tyranią faszyzmu, ma prawo zająć zaszczytne miejsce w stosunkach międzynarodowych.

Wszystkie państwa, wielkie i małe, są w równym stopniu zainteresowane w utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa. Związek Radziecki będzie stał w obronie swoich słusznych interesów i zasad przyjaznej współpracy z państwami demokratycznymi. Zwracając się przeciwko zakusom imperialistycznych elementów reakcyjnych. Związek Radziecki jest głęboko przekonany, iż prowadzi słuszną politykę, zmierzającą do obrony sprawy pokoju i postępu ludzkości.

I-szy KONGRES STONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO odbędzie się w Warszawie nie dnia 15, 16 i 17 czerwca 1946 r. lecz 13, 14 i 15 lipca r. b.

Jeszcze o stosunku narodów do Niemców

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

Żałuję, iż z powodu przejściowej nieobecności w Łodzi, dopiero teraz doszedł mych rąk Nr 20 „Tyg. Dem.", który zawiera m.in. nader ciekawy, najaktualniejszą dziś sprawę poruszający artykuł pt. „Problem nienawiści do Niemców". Szkoda, bo ten, jakby żywą krwią serdeczną napisany artykuł (choć trafnie odzwierciadla krańcową odmienność polskiego od niemieckiego charakteru) wymaga niezwłocznej odpowiedzi, podyktowanej troską, aby polska myśl i dążność polityczna w żadnym miejscu i momencie nie zatracała tych twórczych właściwości, jakimi są: jasność i celowość.

Autor pomienionego artykułu, p. Drzewożycki nazywa dramatem ten fakt, że „nie umiemy nienawidzieć i że w związku z tym nie stanie się zadość sprawiedliwości.

Istotnie, nie potrafimy nienawidzieć, ale ta „nieumiejętność" nasza nie minusem jest ,lecz plusem, bo nienawiść może na razie przysporzyć sił, ale na dłuższą metę je pomniejsza.

A sprawiedliwość? — Jeżeli nie stało się jej zadość po 1-szej wojnie światowej, kiedy przestępstwa Niemców nie wynosiły jednej dziesiątej, a może nawet jednej setnej ich ostatnich zbrodni, to tym bardziej spodziewać się obecnie nie można przykładnego wymierzenia im kary, która musiałaby być 100-krotnie większa niż wówczas.

Gdyby sprawiedliwości w całej pełni zadość stać się miało, to już za te, które w Polsce popełnili zbrodnie, trzeba by uśmiercić kilkanaście milionów, oddać pod okupację polską ziemie po Łabę a raczej Wezerę i ściągnąć z Niemiec stosowną dla Polski kontrybucję.

Cóż dopiero, gdyby takie same konsekwencję wyprowadzić ze zbrodni popełnionych na terenie Zw. Radzieckiego, w Jugosławii, Norwegii itd., itd. — Czy pozostałby przy życiu choćby jeden Niemiec? — Czy nie zabrakłoby im substancji materialnych na zaspokojenie tych wszystkich pre tensji ze strony pokrzywdzonych państw i narodów!

Sprawiedliwości nie stanie się zadość nawet w tym rozmiarze, jaki jest nieodzowny, aby Niemcy się przekonali, że wojna jest dla nich złym interesem, aby porzucili myśli o odwecie i zaniechali swych, a w tym kierunku już rozpoczętych przygotowań.

W wymiar sprawiedliwości w dziedzinie międzynarodowej w ogóle nie wierzę. Bogini jej nosi w tym wypadku przepaskę i na drugim oku. Ale uderzmy się w piersi — odgrywamy rolę przysłowiowego kociołka, który przygania angielskiemu garnkowi — lecz i sam smoli.

Na drodze choćby częściowego zadośćuczynienia sprawiedliwości sterczy przeszkoda w postaci błędu, którym jest traktowanie Niemców jak ludzi.

Na przykład sam p. Drzewożycki, przytaczając fakty tych, co go do głębi serca i duszy dotknęły zbrodni niemieckich, mówi: „Miałem prawo stać się bestią żądną krwi niemieckiej". Ale, gdy otwarła się możność wywarcia zemsty, nie robi użytku z broni, bo „I Niemcy są ludzie".

Te ostatnie w cudzysłów ujęte słowa Mickiewicza były zgodne z rzeczywistością wówczas, ale dziś ta rzeczywistość jest inna.

Z biegiem czasu zmienili się Niemcy w większej mierze niż inne narody. Chcąc być sprawiedliwym, przyznać należy, że są pracowici, wytrwali, solidarni itd., ale człowieczeństwo z nich się ulotniło. Na przykład cieszą się opinią świetnych, nieporównanych organizatorów. Ale w parze z tym technicznych udoskonalaniem się szedł zanik myśli, uczucia, godności — aż spopularyzowało się trafne powiedzenie: „Organisationvieh" (bydło zorganizowane).

Ale i to, zdawałoby się, krańcowo dosadne (zdaniem niektórych optymistów przesadne) określenie jest obecnie już zbyt pochlebne.

Niemcy współcześni podobni są do ludzi tylko ciałem, ale pod względem myśli, uczucia, etyki, spadli poniżej poziomu zwierząd. Tyle tylko, że krwiożerczość ich i niewybredność przypomina z jednej strony tygrysa a z drugiej szakala.

Ale nienawiść do nich? — Nie. To byłoby zbyt wiele honoru. Natomiast wobec tego, że są na większą skalę termitami — należy ich unieszkodliwić. W jaki sposób — o tym trzebaby pomówić oddzielnie. Na razie chcę podkreślić konieczność tego zabiegu przez wyjaśnienie, że inne byłyby bezcelowe.

Takim jest właśnie wniosek p. Drzewożyckiego. W artykule swym pisze, że pośród 100 Niemców jest 99 winnych, a dalej, że tych złoczyńców należy wyszukiwać po knajpach, domach publicznych, uniwersytetach itd., aby ich ukarać. — Czy nie należałoby odwrotnie, czyli odszukać tego jednego a ukarać resztę. — Bo jakżeto? — szukać nie igły w stogu siana, lecz siana, z którego on właśnie się składa!

Zresztą to poszukiwanie odbywa się w różnych przez Niemców zdewastowanych skrawionych krajach i okupacjach — z rezultatem nikłym.

Niechże nam to nie przesłania rzeczy stokroć ważniejszych, którą jest — potrzeba uchronienia Polski, Europy, świata przed nową katastrofą, konieczność unieszkodliwienia Niemiec.

S. Machalewski

O poprawę bytu inteligencji pracującej

W zakończeniu obrad wydziału wykonawczego Komisji Centralnej Zw. Zaw. między innymi stwierdzono że tendencja realnej poprawy położenia materialnego nie objęła dotąd większości pracowników umysłowych, a w tej grupie przede wszystkim pracowników państwowych, samorządowych i nauczycielstwa.

Wobec tego pragnąc położyć tym anormalnym stosunkom, krzywdzącym w dużym stopniu ogół inteligencji pracującej kres, Komisja Centralna Zw. Zaw. postanowiła bezzwłocznie zwrócić się do Rządu o poprawę położenia materialnego pracowników umysłowych, reasumując swe postulaty żądaniem poprawy uposażeń pracowników państwowych, ubezpieczalni społecznych, samorządowych oraz nauczycielstwa w ramach warunków uposażeniowych pracowników w przemyśle, żądaniem poprawy warunków materialnych milicji i pracowników bezpieczeństwa, poprawy warunków kolejarzy a szczególnie pracowników warsztatowych. Ponadto postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie zmiany obliczeń zasiłków chorobowych, inwalidzkich i emerytalnych, zaś do Ministerstwa Skarbu o wydanie zarządzenia w sprawie zniesienia podatku dochodowego od zarobków wynoszących do 3 tys. złotych miesięcznie. Wreszcie jako ostatni postulat wysunięto żądanie zaopatrzenia mas pracujących w węgiel na zimę już w obecnym okresie letnim.

Zagadnienie gospodarcze w prasie

Spadek przyrostu naturalnego, a odbudowa kraju.

Na czoło naszych trosk wysuwa się obecnie zagadnienie spadku przyrostu naturalnego. Spadek ten może wpływać b. ujemnie na tempo odbudowy kraju. zwłaszcza jeśli uwzględnimy zmianę granic Polski i wynikłe stad ruchy emigracyjne.

Międzynarodowy Komitet do badania zagadnień europejskich, obliczajac straty wojenne, poniesione przez Europe na wszystkich płaszczyznach życia, stwierdził, że pod względem procentowych strat w ludziach, Polska znajduje sie na pierwszym miejscu. W ciągu lat wojny zginelo około 6 milionów ludzi, czyli 13,6 proc. ogółu jej ludności. Ogłoszone niedawno wyniki pierwszego powojennego spisu ludności wykazały, że w Polsce zamieszkuje teraz około 23 milionów ludzi.

Przytaczając powyższe dane **„Życie Warszawy"** zaznacza:

Wymowa porównawcza tych cyfr nie byłaby tak uderzająca, gdyby nie podkreślały ich znaczenia inne liczby. Oto od szeregu miesiecy liczba zgonów znacznie przewyższa liczbe urodzeń.

Cóż to oznacza w przetłumaczeniu na niematematyczne pojecia?

Oznacza to, że przyrostowi naturalnemu w Polsce, którego wyraźny spadek datuje się jeszcze od 19)0 r., grozi — zagłada. Że będzie wiecej umierało .(zwłaszcza dzieci) — aniżeli sie ich rodziło".

Stan ten wymaga zdaniem autora artykułu — podjecia natychmiastowej kontrakcji w postaci ułatwień podatkowych. mieszkaniowych, opieki nad matka i dzieckiem w jak najszerszym zakresie. Wszystko to winno znaleźć swój wyraz w dekretach i postanowieniach Rzadu. Ma to bowiem doniosłe znaczenie nie tylko socjalne, ale i gospodarcze.

LICZBA NIEMCÓW WZROSŁA, POLAKÓW ZMALAŁA

oto w lapidarnym skrócie treść ciekawego artykułu zamieszczonego w **„Dzienniku Ludowym"**.

Nawiazujac do uwag tygodnika austriackiego „Wiener Bilderwoche", który pisze o nadmiernie groźnej liczebności Niemców, „Dziennik Ludowy" podnosi, że zestawienie dwóch faktów (nadmiernej liczby Niemców i szczupłości pozostawionego im terytorium) ma posmak hitlerowskiej teorii „Lebensraumu' (przestrzeni życiowej), która była naczelnym motywem rozpetania wojny 1939—1945 r., po uprzednim „pokojowym" wcieleniu do III Rzeszy Austrii i Czech.

W porównaniu ze stanem przedwojennym ludności wg obliczeń czasopisma austriackiego Związek Sowiecki stracił 2 i pół proc., Polska 12 i pół proc, Jugosławia 10 i pół proc., Grecja prawie 7 proc., Francja i Holandia po 2 proc., straty zaś Niemiec wynoszą 5 proc. ludności przedwojennej. Niemcy licza dziś w swych granicach o 6 milionów więcej ludności niż w 1937 r.. mianowicie 72 miliony. Daje to asumpt „Wiener Bilderwoche" do poczynienia nastepujących nader charakterystycznych uwag:

„Ta masa 72 milionów skupia się na terytorium. które jest dzisiaj o jedną czwarta mniejsze niż obszar. na którym w roku 1937 żyło 66 milionów. Gęstość zaludnienia. która wówczas wynosiła 140 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy, wzrosła do dziś dnia do 198, a w najbliższych dwóch — trzech latach wzrośnie jeszcze bardziej! W ten sposób powstaje problem. który napełnia troską wszystkich sasiadów Niemiec. Znaleźli się oni wobec narodu, który stał się większy gdy skurczyła sie jednocześnie ich własna siła ludnościowa. wobec narodu niebezpiecznie stłoczonego. który w następstwie swej ciężkiej sytuacji i zmian swojej struktury gospodarczej pozostaje z natury rzeczy w stanie ciagłego fermentu. To też troska o przyszłość jest dla wszystkich sasiadów zwycieżonych, a zarazem wzmocnionych Niemiec zasadniczym motywem ich polityki zagranicznej oraz impulsem do tworzenia nowych ugrupowań politycznych".

Na to **„Dziennik Ludowy"** zauważa:

„Ta troska jest zrozumiała i najzupełniej uzasadniona. Skoro recepta Clemenceau ,twierdził on że Niemców jest za dużo o 60 milionów — przypisek mój M. G.) okazała sie mrzonka. trzeba istotnie troszczyć się najusilniej o to. by Niemcy pozostawali na zawsze w swych nieco zmniejszonych granicach i by ferment niemiecki nie wylewał sie na zewnatrz. Zbędna natomiast zupełnie byłaby troska czy aby biedni Niemcy zmieszczą się na pozostawionej im ziemi. Wystarczy na pewno ziemi do niezgorszego życia. Byle nie zabrakło skruchy za popełnione zbrodnie i woli trwałej poprawy na przyszłość".

To też dobrze czyni prasa polska, że ciągle porusza sprawe niebezpieczeństwa niemieckiego, do której łagodnie mówiac, odnosza się b. obojętnie państwa anglosaskie.

NASZA POSTAWA WOBEC NIEMCÓW

Tygodnik **„Odnowa"** poświecił ostatni Nr (12 z 19 maja) zagadnieniu niemieckiemu. W jednym z artykułów stwierdza on zupełnie słusznie, że zagadnienie niemieckie nie da się inaczej rozwiazać tylko przez budownictwo własnej, zwartej świadomości narodowej i państwowej. Francja, Belgia, Holandia, Czechy, Jugosławia, Szwajcaria sa tak samo zagrożone jak Polska. Niebezpieczeństwo jest wspólne, obrona też musi być wspólna i to zarówno w zakresie gospodarczym jak i kulturalnym i militarnym. Stad konkluzja:

Nasza postawa wobec Niemców musi być jednoznaczna: jak najpredzej zagospodarować zachód, jak najprędzej uaktywnić Polske gospodarczo i kulturalnie:

Rzeczpospolita, scementowana wysiłkiem gospodarczym i kulturalnym, nie dajaca się wyprzedzić w rozwoju nowych sposobów i form produkcji, potrafi znaleźć wspólny jezyk z narodami, miłujacymi pokój. Nic lepiej nie przemawia do sąsiadów jak zasoby wytwórcze. Tylko na tych zasobach można budować siły obronne. Nasze szkoły, nasze uniwersytety musza też budzić szacunek dla swoich trudów i osiagnieć.

Zagadnienie niemieckie jest problemem do rozwiazania. Rozwiazanie zależy w dużej mierze od nas samych. Nasza jasność myśli, nasz wysiłek produkcyjny, nasze talenty organizacyjne pod każdym względem moga współdziałać i wyprowadzić nas z labiryntu niebezpieczeństwa.

Nie możemy sami podyktować Niemcom warunków pokojowych. Musimy sami zorganizować sie tak, żeby Rzeczpospolita przestała być dla nich celem ekspansji.

W POLSCE NIE BEDZIE INFLACJI

tak pisze na łamach **„Głosu Ludu"** dyrektor Narodowego Banku Polskiego ob. J. Jurkiewicz.

Omawiając szczegółowo zagadnienie inflacji w Polsce, dochodzi on do nastepujacej konkluzji:

Okres, który groził niebezpieczeństwu dzikiej inflacji w Polsce mamy już poza sobą. Budżet na najbliższe 9 miesięcy mamy prawie zrównoważony, plan inwestycyjny jest pokryty w 100 procentach. Jedną z gróźb, jaka była inflacja podobna do inflacji po zeszłej wojnie, ominęliśmy. Ominęliśmy dzięki słusznej polityce obozu demokracji polskiej".

NAPRAWIAMY DAWNE BŁEDY

stwierdza **„Rzeczpospolita"**, omawiajac zagadnienie naszego handlu zagranicznego, który kształtował się przed wojna możliwie najgorzej. Przede wszystkim wywoziliśmy produkty znacznie poniżej własnych kosztów produkcji. Cukier kosztował w Anglii pięć razy mniej niż w Polsce, a nasz wegiel był w Sztokholmie czy w Mediolanie znacznie tańszy niż w Warszawie.

Stad wniosek:

„Nie możemy sobie wiecej pozwalać na błędy popełniane w polityce eksportowej przed wojna. Z powodów zasadniczych Polska musi dażyć do jak najmocniejszego związania się z innymi państwami przez wzmożone obroty handlowe — praktycznie da nam to konieczne dla naszej gospodarki surowce i fabrykaty, podniesie nasz dochód społeczny".

Na ten sam temat **„Robotnik"** wypowiada nastepujace słuszne uwagi:

„Wyeliminowanie z rynków światowych tak poważnego konkurenta, jakim były Niemcy, otwiera również przed Polska duże możliwości eksportowe. Dzięki przyłączeniu bogato uprzemysłowionych terenów zachodnich Polska z kraju wybitnie rolniczego stała się krajem rolniczo - przemysłowym. Mamy wszystkie dane na to, aby wejść na rynki zagraniczne, które opanowane były przed wojną przez Niemcy. Prócz artykułów, które eksportowaliśmy przed wojną, możemy w najbliższym czasie eksportować artykuły przemysłowe, przystosowane do potrzeb rynków zagranicznych. Podobnie, jak w Anglii, powstać u nas winna instytucja, któraby sie zajeła badaniem koniunktury na rynkach eksportowych. Bierzmy przykład z Anglii, która przy pomocy eksportu odbudowuje w szybkim tempie swa potege ekonomiczna. Odbudowując z ruin i zgliszcz Nowa Polskę, nie zapominajmy ani na chwile o tym, że źródłem Jej dobrobytu w przyszłości może być tylko handel zagraniczny i że w tym kierunku mamy poważne możliwości, które musimy w całej pełni wykorzystać".

M. G.

Z prądem i pod prąd

MIĘDZY KARPATAMI A BUGIEM

Akcja policyjno-wojskowa przeprowadzana z całą energią w południowo-wschodniej części województwa rzeszowskiego doprowadza szybko do oczyszczania tych ziem z elementu zbrodniczego. Ludność uwolniona zostaje wreszcie spod terroru band ukraińskich które od dłuższego czasu grasowały w tych okolicach. Dzięki akcji oczyszczającej powraca na te „ziemie odzyskane" na wschodzie — normalne życie, za którym tak bardzo tęsknili spokojni mieszkańcy tych powiatów.

W związku z tą akcją warto przytoczyć „niezmiernie słuszne uwagi tygodnika „Odra" zawarte w artykule „Między Karpatami a Bugiem". Autor podkreśla słusznie, że atrakcyjność ziem zachodnich sprawiła, że Wrocław, Opole, Wałbrzych, czy Jelenia Góra są dziś lepiej znane niż Rzeszów, Przemyśl Sanok czy Zamość.

Obecne jednokierunkowe zainteresowanie się społeczeństwa nie jest całkowicie słuszne. Ziemie zachodnie stanowią tylko część Polski.

Zbliżenie do Ziem Odzyskanych nie może być w żadnym wypadku równoznaczne z oddaleniem się od obszarów wschodnich. Nie wolno zapominać o tych terenach, na których mieszka kilka milionów Polaków.

Autor porusza problem band ukraińskich terroryzujących te ziemie. Dziś wobec ostatnich wiadomości — miejmy nadzieję, że zagadnienie to nie będzie już tak bardzo zasadnicze dla tych ziem. Pozostają natomiast palące kwestie odbudowy tych ziem, które zniszczyła kampania wojenna i akcja band dywersyjnych. Jasło zniszczone jest w 97%, Dukla w 90%, Rzeszów w 40% Przemyśl w 38% W powiecie sanockim jest zniszczonych 5.200 gospodarstw, w krośnieńskim 5800. Zniszczenie przemysłu w okręgu rzeszowskim wyniosło 80%.

Nic dziwnego, że z tych ziem zniszczonych odbywa się masowe przesiedlenie na Zachód. PUR do marca br. przesiedlił około 160.000 osób, co stanowi 10% mieszkańców tych okolic, jednocześnie zaś odbywa się masowa repatriacja Ukraińców za San, tak, iż ziemiom tym grozi wyludnienie. Należałoby już raczej wstrzymać tu dalsze przesiedlanie na Zachód, aby nie ogałać tych okolic całkowicie z rąk do pracy.

Zwracając pilną uwagę na Ziemie Odzyskane na Zachodzie, nie zapominajmy że między Karpatami a Bugiem leżą też nie mniej ważne ziemie polskie, które nie mogą leżeć odłogiem.

O ZDROWIE SPOŁECZEŃSTWA

W Warszawie w dniu 10 maja br. została powołana do życia Komisja do Walki ze Skutkami biologicznego Wyniszczenia Narodu na wniosek prezesa Centralnego Urzędu Planowania przy Komitecie Rady Ministrów.

Celem tej Komisji będzie troska o zdrowie naszego społeczeństwa, o odnowienie jego sił fizycznych i psychicznych a zwłaszcza dzieci i młodzieży, która tak bardzo ucierpiała. Straty wśród naszego społeczeństwa są wielkie i niepowrotne .Ogólnie zaś można powiedzieć, że zdrowia nie posiada nasze żyjące społeczeństwo.

Na gruźlicę jest chorych około 1,5 miliona ludzi, zaś 80% dzieci, i młodzieży w wieku szkolnym jest zagrożonych, lub chorych na gruźlicę, 400 tysięcy ludzi cierpi na jaglicę. Zdrowie matek ogromnie ucierpiało, co wpływa na spadek urodzin. Śmiertelność w stosunku do norm przedwojennych wzrosła z 13% na 18%.

Przez to żywotność naszego narodu ogromnie się zmniejszyła, co ujemnie odbija się na życiu gospodarczym, społecznym i rodzinnym.

Komisja do Walki ze Skutkami Biologicznego Wyniszczenia Narodu ma przed sobą wielkie i odpowiedzialne zadanie. Zadanie od którego zależeć będzie przyszłość młodego pokolenia, przyszłość całego, naszego narodu!

Zdrowie jest czynnikiem twórczym, jest siłą dynamiczną społeczeństwa — jest jego potęgą! Trzeba więc o nie dbać, stwarzać jaknajszersze najlepsze warunki pracy i odpoczynku, dać możność odpowiedniego odżywiania się i należytego ubrania.

To ma na celu i do tego będzie dążyć wszystkimi drogami, mając na pierwszym planie zdrowie obywatela, Komisja do Walki ze Skutkami Biologicznego Wyniszczenia Narodu.

„Emka"

Nr 851

..„jest to numer nalepki pocztowej — takiego najzwyklejszego prostokącika papieru, jaki się ustalonym trybem rzeczy nalepia na przesyłkach pocztowych. Na datowniku czytamy: „Mińsk Mazowiecki" i całkiem świeżą datę — 25 kwietnia 1946 r. Paczka zjawiła się u adresata w Warszawie w kilka dni po nadaniu: polska poczta wraca powoli do dawnej sprawności, z której słusznie byliśmy dumni. Wszystko zdawałoby się w najlepszym porządku.

Byłoby w porządku, gdyby nieznany pracownik urzędu pocztowego w Mińsku Mazowieckim, wycinając z arkusza tę nalepkę Nr 851 (i zapewne wiele innych), zechciał „ciachnąć" nożyczkami nieco mocniej i obciąć pod nazwą „Mińsk Mazowiecki" mocno już przebrzmiałe i boleśnie drażniące wyjaśnienko polityczno - geograficznej natury „Distr. Warschau — Generalgouvernement".

Jesteśmy państwem biednym, pogorzelcem na dorobku i są niewątpliwie pewne ślady niemczyzny, które do czasu cierpliwie musimy znosić.

Niemieckie napisy na odzyskanych tramwajach gniewały mieszkańców stolicy, dopóty, dopóki nie wyjaśniono im że warunki, w jakich pracuje niestrudzony klan tramwajowy (brak krytej hali), każą czekać cieplejszych czasów, by te napisy usunąć.

Również, choć nie bez skrzywienia, wypełnialiśmy i wypełniamy w rozmaitych urzędach blankiety z tekstem niemieckim. Trudno, musimy oszczędzać. Nie zawsze stać nas na to, by potraktować tak, jak na to mamy ochotę, cały drukowany spadek okupacyjny.

Ale są w dziedzinie usuwania tych „pamiątek" rzeczy, na które nas stać. Stać nas mianowicie na to, żeby nalepki na tych kilku czy kilkunastu przesyłkach pocztowych , jakie wychodzą z Mińska Mazowieckiego każdego dnia, były „odniemczone".

Jeżeli pracowników tego urzędu nie razi ten „Generalgouvernement" pod nazwą rodzimego miasta i nie zechcą się wysilić na kilka dodatkowych „ciachnięć" nożyc dziennie — nie wątpię, że miejscowe społeczeństwo... poco tak szumnie?... po prostu uczniowie najbliższej szkoły powszechnej zgłoszą się kiedyś z nożyczkami, by dokonać „wyzwolenia" Mińska Mazowieckiego z pod Generalgouvernement, przez generalne postrzyżyny nalepek.

MŁODOŚĆ NIEPOKONANA...

Dziewczyna — trochę panna, trochę jeszcze podlotek. Ciemnozłote włosy splecione w grube warkocze staroświecko wieńczą miłą twarzyczkę o figlarnie zadartym nosku. Oczy patrzą smutno, usta zaciska surowy ,jakby starczy grymas. Postać jej wątła i drobna z trudem wlecze się na nieco zadużych kulach.

Gdzie, w jakich tragicznych przejściach wojennych straciła nogę, kochane biedne dziecko?

Widocznym jest ,że kalectwo datuje się od niedawna, Kule zdają się być dziewczynce raczej ciężarem niż pomocą. Każdy krok to wysiłek, każde ludzkie spojrzenie niedyskretne, ciekawe czy litościwe — pali jak policzek.

Za nami tyle jest młodych istnień pochłoniętych przez wojnę, że niemal każdy otępiał na żal, na rozpacz.

A jednak straszną, wstrząsającą krzywdą wydała mi się ta siedemnasta, czy osiemnasta wiosna życia wlokąca się o kulach przez zalaną wiosennym słońcem i ukwieconą bzami ulicznych sprzedawczyń ulicę.

Zatrzymała się przed jakimś obwieszczeniem, odniosłam wrażenie, że raczej dla odpoczynku niż przez ciekawość. W miarę czytania zainteresowanie ożywiło posępnie obojętną twarz dziewczyny. Co ją mogła tak zająć i poruszyć. Zbliżyłam się. Obwieszczenie dotyczyło roku wstępnego studiów na wyższych uczelniach.

Kaleka postać prostowała się. Zajęte czytaniem biedactwo zdawało się zapominać ciężaru kul i pustki obok skromnie obutej zgrabnej, lecz jedynej nóżki.

Więc to cię tak zajmuje? Chwała Bogu. Życie nie jest stracone, jeśli Ci się na razie tak wydaje Nieznajoma dziewczynko.

Będziesz studiowała, zdobędziesz sobie w życiu i zadowolenie z pracy i jej wyników, wyrówna ci to tę stratę, która obecnie robi wrażenie czegoś nie do zniesienia.

Mamy sporo młodzieży, która przez lata niewoli przedwcześnie dojrzała w cierpieniu i walce teraz czuje się za stara, by zaczynać pomału, od początku, od tych najniższych ław szkolnych.

I nie każdego zresztą stać na to. Sporo takiej młodzieży, się wykoleja. Duże aspiracje i jednocześnie brak przygotowania do życia stwarza typ kaleki życiowego.

Taki młody niedouczony ćwierć inteligent to w przyszłości najbardziej smutny i bezwartościowy typ obywatela. Młodzieżą trzeba kierować — trzeba jej dać więcej takich możliwości jak pewnej wiedzy podstawowej.

Żądza nauki i namiętność pracy wyrównają to, co zostało umniejszone skróceniem okresu nauczania.

Naprzełaj przez prasę

„CIOS W SERCE"

W pierwszym numerze dwutygodnika literacko - społecznego **„Warszawa"** Jan Nepomucen Miller charakteryzuje sytuację, jaka się wytworzyła w naszym społeczeństwie na skutek zniszczenia stolicy.

Ten „cios w serce" dopełnił „łańcucha tych potwornych środków, zmierzających do pozbawienia narodu polskiego wszystkich ośrodków życia zbiorowego, do zabicia w nim samego poczucia jedni i wspólnoty".

Jak powetować tę stratę? — oto pytanie, które „z dramatyczną wyrazistością staje teraz przed świadomością każdego tułacza polskiego..."

Ta wojna — powiada Miller — uderzyła nietylko w ludzi i w ich mienie. Kiedy się ogląda teraz Pałac Łazienkowski, którego Niemcy nie zdążyli wysadzić, jak unicestwili Zamek Królewski, całe Stare Miasto i wszystkie najcenniejsze pomniki naszej architektury zabytkowej... widzimy i rozumiemy, że tu chodziło o coś więcej, niż pokonanie przeciwnika w walce, o wygranie wojny.

Polacy, którzy by ocaleli z tej rzezi niemych zwierząt, mieli się stać ludźmi bez dziejów, bez przeszłości, bez pomników kultury, bez jakiegokolwiek oparcia materialnego, mającego świadczyć, że kiedykolwiek byli lub mogli być czymś innym niż bezmózgimi niewolnikami swych nordyckich władców.

Dlatego właśnie Warszawa — serce bijące narodu — musiała przestać istnieć — i dlatego samego powodu — czują to troglodyci teraźniejszych rumowisk i piwnic warszawskich — czuje to dobrze i rozumie cała zbiorowość nawiedzonego klęską nad klęskami narodu — Warszawa musi się odrodzić — jeżeli zbiorowość polska ma istnieć jako naród.

Uczynnienie więc i uruchomienie wszystkich sił żywotnych ospałej i ociężałej z natury swojej zbiorowości polskiej — w tym celu i kierunku jest najważniejszym, naczelnym i rozkazodawczym zawołaniem chwili.

Jednym z największych nieszczęść dziejowych Polski był zawsze brak wielkich miast, brak większych ośrodków energii społecznej i brak nade wszystko świadomej swoich praw i obowiązków obywatelskich.

W drugiej połowie w. XVIII Warszawa zaczęła spełniać tę rolę i, jak wiemy, od tego czasu była ośrodkiem wszystkich aktów dziejowych aż do chwili obecnej — do czasu przejściowej zagłady jej i unicestwienia.

O WIEDZĘ „NIEMCOZNAWCZĄ".

Tygodnik **„Odra"** wsłuchując się pilnie w odgłosy, które dochodzą z najbliższego zachodu, z Niemiec zwraca uwagę na konieczność bystrego orientowania się w tym, „co robią Niemcy".

Ażeby ustalić należycie nasz stosunek do współczesnych Niemiec koniecznym jest rozwój nowej gałęzi wiedzy, niemcoznawstwa. Niemcoznawstwo — termin niezbyt szczęśliwy. Tradycji w Polsce właściwie nie ma, na wyższych uczelniach było jedno ze składowych części germanistyki, poszczególni zaledwie uczeni poświęcali się badaniu spraw niemieckich, najczęściej jednak tylko na tych płaszczyznach, na których stykały się one ze sprawami Polski i Słowiańszczyzny. Zainteresowania w kierunku niemcoznawstwa bujniej zaczęły się krzewić dopiero w czasie okupacji. Od roku natomiast obserwujemy napływ pracowników naukowych, oddających się tej nowej wiedzy.

Cała ta wiedza, która tak bardzo przyda się naszym politykom i **wojsku, dźwignięta została przez garstkę pracowników naukowych,** społecznych i dziennikarzy. Główne sztaby niemcoznawstwa mieszczą się w Poznaniu. Szkoda tylko, że nie widać istnienia planowego nasłuchu radiowych stacyj niemieckich — ale jak na inicjatywę prywatną jest to już bardzo wiele. Państwo musi przyjść ZAP-owi z daleko idącą pomocą materialną, winno też, pomóc tej agencji w zorganizowaniu stałych korespondentów na terenie Niemiec.

Drugim ośrodkiem zainteresowań i prac niemcoznawczych są Katowice. Miejscowy PZZ, we wskrzeszonej tu „Strażnicy Zachodniej" zajmuje się problemami nowych Niemiec poważnie i rzeczowo. Instytut Śląski działa przez „Zaranie Śląskie" i książki. Zespół „Odry" uważa poznawanie Niemiec za zadanie równie ważne, jak poznawanie Ziem Odzyskanych. I my patrzymy na Niemcy nie z samej tylko perspektywy Odry, ale z perspektywy całego narodu, polityki europejskiej, ba — z perspektywy całej ludzkości.

AŻEBY WYGRAĆ POKÓJ...

Na łamach „Odrodzenia" Konstanty Grzybowski porusza niezmiernie doniosłą sprawę, która przyświecać nam winna w rozpoczynającej się erze pokoju. Idzie mianowicie o wygranie „wyścigu demokratycznego z Niemcami". ,

Autor przytacza ciekawe cyfry, ilustrujące rozrost różnych narodów. W r. 1600 Polaków było na ziemiach etnograficznie polskich ok. 3 milionów, Niemców ok. 20 mil. W roku 1900 Polaków było ok. 16 mil, Niemców ok. 70 mil. Liczba Polaków wzrosła o 430%, liczba Niemców o 270%. Ludność Anglii wzrosła od r. 1600 do r. 1900 o 680%.

Nasz przyrost naturalny „był co jakiś czas niszczony katastrofami". Czy Niemcy w dalszym ciągu będą się cofać demograficznie?

Klęska — tłumaczy Grzybowski — nie wpływa nigdy na wzrost rozrodczości — nawet gdy została po niej idea rewanżu. Zwycięstwo wpływa zawsze na wzrost rozrodczości — nawet, gdy przejściowo po nim panuje nędza. Niemcy będą długo płaciły koszty wojny, koszty okupacji, koszty załamania się wewnętrznego, bezpośrednio po szczycie swej hegomonii w Europie. Polska — jeśli będzie miała długi okres spokoju zewnętrznego — szybko zacznie korzystać z owoców zwycięstwa, z nowych bogatych prowincyj. W wyścigu ludnościowym prześcigaliśmy od wieków Niemcy, choć byliśmy w warunkach bez porównania gorszych. Dziś, gdy start jest dla nas niewątpliwie korzystniejszy, ewolucja wzajemnego stosunku sił, od wieków istniejąca, może oraz powinna zaostrzyć się i przyśpieszyć.

NAFTA, NAFTA!

Wojna „zmotoryzowana" (lotnictwo, marynarka, czołgi) wywołała wielkie zapotrzebowanie na przetwory naftowe. Tygodnik „Odrodzenie" zamieszcza obszerną rozprawę pt. „Przemysł naftowy Stanów Zjednoczonych w drugiej wojnie światowej" pióra radzieckiego publicysty M. Kogana.

Nafta, stała się niezbędnym surowcem dla wytwórczości wielu nowych produktów mających wielkie znaczenie w życiu gospodarczym. Prócz tego nafta dostarcza produktów o nieocenionym dla celów wojny znaczeniu.

Podczas wojny wzrosła znacznie wydajność przemysłu rafineryjnego, nie tylko w Stanach Zjednoczonych ,ale i poza ich granicami. Walka o realizowanie takich produktów, jak benzyna smary paliwo do motorów Diesla spotka się na rynkach zbytu z ostrą konkurencją monopoli naftowych.

Wielki postęp w dziedzinie przetwórczego przemysłu naftowego wytworzył nowe formy konkurencyjnej walki. W latach wojny w Stanach Zjednoczonych powstała nowa gałąź przemysłu — produkcja syntetycznego kauczuku. Niezależnie od tego czy pozostanie ona w rękach państwa, czy przejdzie do rąk przedsiębiorstw prywatnych, kraj tę gałąź przemysłu wojennym zatrzyma.

Dla przewozu nafty i jej przetworów zmobilizowano w czasie wojny w Stanach Zjednoczonych 70 tysięcy cystern, podczas gdy w styczniu 1941 posługiwano się 200 cysternami. dla zaopatrzenia stanów wschodnich. Wiosną przewożono 11 tys. beczułek na dobę, a w lipcu 1943 r— ponad 900 tys. Ogółem w latach wojny zużyto na cele wojenne więcej niż **1/3** z produkcji.

Zjazd przedstawicieli naukowej farmacji w Warszawie

Dnia 25-maja rb. odbył się w Warszawie pierwszy Zjazd Dziekanów, profesorów i delegatów, adjunktów i aspirantów na Wydziałach Farmaceutycznych Uniwersytetów Polskich. W przeddzień Zjazdu uczestnicy obrad wzięli udział w akademii żałobnej zorganizowanej przez Senat Uniwersytetu Warszawskiego i Naczelną Izbę Aptekarską ku czci zmarłego niedawno prof. Bolesława Koskowskiego, jednego z twórców reformy wykształcenia farmaceutycznego w Polsce.

W imieniu rządu powitał Zjazd wiceminister zdrowia doktór Michejda, w imieniu Sekcji Farmaceutycznej Ministerstwa Spraw Wojskowych płk Jabłonowski oraz w imieniu organizatorów prezes prof. Stanisław Krauze.

Obradom przewodniczył dziekan prof. Jan Muszyński.

Na Zjeździe poruszane były najważniejsze zagadnienia dotyczące organizacji i programu studiów Farmaceutycznych w odbudowującej się Polsce W dyskusji jednomyślnie podkreślono konieczność czteroletniego programu studiów w związku ze specjalizacją współczesnego farmaceuty w dziedzinie odbudowy przemysłu farmaceutycznego i roli jego nad podniesieniem zdrowotności w kraju zniszczonym wojną.

Na zakończenie Zjazd uchwalił m. in. następujące rezolucje.

Wszystkie oddziały Farmaceutyczne powinny być przemianowane na samodzielne Wydziały Farmaceutyczne.

Wszystkie wydziały powinny mieć conajmniej 9 katedr wzorem Uniwersytetu Łódzkiego i Lubelskiego.

Celem umożliwienia pracy dydaktycznej powinny być przyznane etaty asystentów w wymierze I asystenta na maximum 20 studentów. Należy przedłużyć studia farmaceutyczne o I trymestr do pełnych lat czterech. Będzie to ulegalizowaniem stanu faktycznego.

Projekty nowego programu studiów farmaceutycznych będą ogłoszone w prasie zawodowej, a później przedyskutowane w ściślejszej komisji, w skład której wejdą prof. prof. Muszyński, Dobrowolski, Kalinowski, Olszewski, Estreicher, Koowa, Wiśniewski, Strażewicz, Krauze, *przedstawiciel Naczelnej Izby Aptekarskiej*, przedstawiciel przemysłu Farmaceutycznego.

Łódź na Zjeździe reprezentowali — prof. dziekan Muszyński, prof. doktór Stanisław Krauze, prof. Z. Jerzmanowska, i prof. doktór Robert Rembieliński.

Echa dnia

Kilo soli

Rozpiętość pomiędzy cenami przemysłowymi u źródła produkcji a cenami, płaconymi przez konsumenta, jest częstokroć wręcz zastraszająca. Jaskrawym tego przykładem może być, np. sól. Kilo soli w salinie kosztuje 4 zł., a na wsi sprzedawane jest przez spekulantów po zł 25. To samo dzieje się z innymi artykułami pierwszej potrzeby.

Kto zarabia na tak olbrzymiej rozpiętości cen?

Obecnie wszystkie centrale zbytu otrzymały nakaz dokładnej ewidencji, kto kupuje produkty, objęte kontrolą Ministerstwa Przemysłu i po jakich cenach. Pozwoli to ustalić, w jakich warunkach i na jakich produktach bogacą się spekulanci. Jest to zdecydowany krok naprzód ku unormowaniu stosunków na naszym rynku wewnętrznym i oczyszczeniu go ze szkodliwych pośredników-spekulantów.

Poza tym Ministerstwo Przemysłu przewiduje w przyszłości rozprowadzenie wszystkich produktów, będących pod jego kontrolą, bezpośrednio do spółdzielni.

Na marginesie

Znów — poszukiwanie dziur w całym

Moda panuje niepodzielnie nie tylko w dziedzinie strojów, polityki i sztuki. Prasa również posiada t.zw. „modne tematy".

W okresie „ogórkowym" przed wojną dziennikarze, uganiając się za tematem — rzucali się regularnie na „węża morskiego". Po wojnie miejsce wyżej wspomnianego płaza zajął niepodzielnie Hitler, który wypływał po śmierci niczym wąż morski w różnych postaciach w różnych częściach świata. Natomiast prasa polska posiada swoją „regionalną specjalność", gdy brak jest tematu — pisze się o... „Filmie Polskim".

Krytyka jest zasadniczo zjawiskiem dodatnim i pożądanym, o ile opiera się na faktach z prawdziwego zdarzenia. Jest szkodliwa, jeśli przekształca się w gołosłowne gadulstwo, wypływające najczęściej z braku obeznania z tematem. Za smutny należy uznać fakt, że takie „poszukiwanie dziur w całym" znajduje zawsze miejsce na łamach prasy, zostaje bezkrytycznie umieszczone. Refleksje te nasunęły mi się po przeczytaniu wzmianki pt. „Dlaczego w kinie „Włókniarz nie ma porządku", (vide „Głos Robotniczy" z dn. 11 bm.), autor której przezornie ukrywa się pod pseudonimem „widza". Otóż wyżej wspomniany „widz" zarzuca kierownictwu łódzkiego kina „Włókniarz", że kasa biletowa nie sprzedaje biletów, chociaż na widowni są jeszcze wolne miejsca, które zapełniają się dopiero po rozpoczęciu seansu. Ergo — dyrekcja kina zajmuje się pokątnym handlem biletowym. Twierdzi to bez zastanowienia się nad słusznością swych słów. Nie zdając sobie nawet trudu uczciwie zbadać przyczyny zjawiska — czyni bezpodstawny, a więc krzywdzący dyrekcję kina — zarzut.

Otóż ob. Widz niech raczy przyjąć do wiadomości co następuje: Kasy biletowe **kin sprzedają tylko 50 proc. miejsc w kinie. Sprzedaż pozostałych 50 proc. uskuteczniają Związki Zawodowe 30 proc, Kuratorium i Wyższe Uczelnie (10 proc.) i Wojsko (10 proc.).**

Ci, którzy mają bilety zawczasu wykupione przychodzą zwykle do kina w ostatniej chwili, często już po rozpoczęciu seansu. Stąd puste miejsca na sali, chociaż w kasie biletów zabrakło.

Więc — nie handel pokątny — a raczej niepunktualność publiczności łódzkiej, która mając już bilet w kieszeni nie śpieszy się z zajęciem miejsc na widowni.

Walka z niepunktualnością publiczności kinowej toczy się stale, ale dotychczas niestety, bez skutku. Próby nie wpuszczania spóźnionej publiczności na widownię kończą się zwykle opłakanie. Nieliczny personel kina, przy wielkiej frekwencji — nie jest w stanie powstrzymać spóźniających się od wejścia na widownię i jest przy tym często narażony na obelgi.

Należałoby raczej walczyć o podniesienie kultury naszego widza kinowego za pośrednictwem prasy, a nie — umieszczać bezkrytycznie bezpodstawne zarzuty, urabiając opinię publiczności negatywnie w stosunku do pracy kin, i wywołując w ten sposób niechętny i opryskliwy stosunek widza do personelu kinowego.

Warto przypomnieć, że przedsiębiorstwo „Film Polski" rozpoczęło swą pracę w warunkach prawie współczesnego Clondyke. Że brak było wszystkiego — pomieszczeń, aparatów projekcyjnych, sprzętu, wreszcie — fachowców.

W samej Łodzi w lutym ub. roku istniały 2 kina. Obecnie pracuje w Łodzi 19 kin. Frekwencja publiczności stale wzrasta. W kwietniu ub. r. odwiedziło kina łódzkie — 372.200 osób, w marcu br. — 554.240 osób. Pracują i rozwijają się działy Wąskiej Taśmy i Kin Objazdowych, które wyruszyły już w teren. Wymowa faktów i cyfr musi wystarczyć. komentarze są zbędne.

Reasumując należy stwierdzić, że nigdy nie warto szukać dziur tam, gdzie ich nie ma, dziur w całym. Gorąco zalecane może być raczej zszywanie istniejących naprawdę dziur — w całość. Jest to działalność bardziej zaszczytna, bardziej na czasie. I to właśnie robi „Film Polski".

A. Sidrańska

Na scenach i na scenkach Łodzi

Niewątpliwie dobrze zrobiła „Lutnia" że wystartowawszy w Łodzi na scence b. kaplicy baptystów przy ul. Nawrot — przeniosła się do Robotniczego Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej.

Wprawdzie i tu „przestrzeń sceniczna" nie grzeszy wielkością, ani nowoczesnymi urządzeniami, ale ostatecznie pojemność sali jest bardziej zachęcająca. Pewno, że dla potrzeb operetki przydałoby się lepsze wyposażenie sceny.

Dekoratorzy Galewski, i Grajewski musieli wraz reżyserem Dembowskim dobrze nagłowić się, jak rozwiązać niektóre „problemy". Aby dać dostatecznie barwną, urozmaiconą oprawę melodiom Abrahama, jako autora „Wiktorii i jej huzara". Aby był wilk syty i owca cała. Owcą jest w tym wypadku publiczność, a wilkiem — widowisko...

Elna Gistedt w tytułowej roli pokazała, że dla talentu czas prawie nie istnieje. G. Piasecka czuła się równie pewnie w egzotycznym otoczeniu (japońskim), jak w bardziej swojskim, na Węgrzech. Podobnie rzecz się miała, z B. Halmirską. Słowem — panie nadawały ton grze... A no cóż wszak po wojnie kobiety w latach od 15 wzwyż mają nad nami cyfrową przewagę.

Nie można wreszcie pominąć jeszcze jednego objawu przewagi niewieściej: pląsów zespołu J. Ciesielskiego (najpierw jako przedstawicielki egzotycznego narodu, potem jako pełne werwy córki równiny pannońskiej.

J. J.

Zjazd bibliotekarzy i archiwistów polskich

W dniach 13 i 14 maja rb. w Warszawie odbyło się zebranie delegatów Kół Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Obrady toczyły się w trzech kolejno Bibliotekach: Publicznej m. st. Warszawy, Uniwersyteckiej i Narodowej. Na otwarcie Zebrania przybył Minister Oświaty Czesław Wycech, delegaci Kół, oraz liczne grono członków warszawskich.

Otwierając Zebranie, przewodniczący Adam Łysakowski podkreślił jego wagę, jako pierwszego Zebrania po wojnie i po zrzeszeniu się bibliotekarzy i archiwistów w jeden Związek.

Po wybraniu prezydium Zebrania i ustaleniu porządku obrad zabrał głos Minister Wycech, podkreślając ważność zadań bibliotekarza i archiwisty i wyrażając uznanie dla ich pracy, szczególnie w czasie wojny przy ratowaniu zbiorów.

Po części sprawozdawczej wygłoszono referaty: W. Suchodolski — Stan archiwów w Polsce; M. Wodzinowska — Stan bibliotek w Polsce; J. Augustyniak — Zagadnienie zawodowe bibliotekarzy samorządowych Cz. Guttry — Zagadnienie zawodowe bibliotekarzy i archiwistów państwowych.

Drugiego dnia obrad przewodniczący omówił najbliższe zadania Związku, po czym wybrano nowy zarząd i uchwalono szereg zgłoszonych wniosków w następujących sprawach: Zaopatrzenie w książki bibliotek na ziemiach odzyskanych, powrót do kraju zbiorów wywiezionych przez okupanta, repatriacja zbiorów bibliotecznych i archiwalnych z ziem odstąpionych, potrzeby inwestycyjne bibliotek i archiwów, uregulowanie sprawy egzemplarza obowiązkowego, wydanie pragmatyki służbowej bibliotekarzy i archiwistów, polepszenie bytu pracowników nienaukowych i niższych funkcjonariuszy bibliotek i archiwów, uruchomienie funduszu na skup cennych książek z rąk prywatnych — rozproszonych w czasie wojny.

W zakończeniu Zwyczajne Zebranie Delegatów Kół Związku złożyło Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej podziękowanie za jego przychylny stosunek do spraw książki i bibliotek polegający na wydaniu dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, utworzeniu Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, Rady Książki i Państwowego Instytutu Książki, oraz przyznaniu dodatku naukowego bibliotekarzom i archiwistom. Zebranie wyraziło wdzięczność Ministrowi Oświaty, za troskliwą opiekę nad sprawami bibliotek i archiwów. Równocześnie zgłosiło pełną gotowość współpracy w realizowaniu ustawy bibliotecznej tak doniosłej dla naszej kultury.

Ludzie i zdarzenia

„Zrękowiny w Upsali" — to część pierwsza trylogii historycznej Władysława Jana Grabskiego, która ukazała się na półkach księgarskich. Ciąg dalszy obejmie dwa tomy: „Śladem Wikingów" i „Rok tysięczny". Powieść Grabskiego jest nie tylko wyrazem archiwalnych zainteresowań autora, ale ponadto ukazując czasy, gdy mieliśmy ważkie słowo do powiedzenia w ukształtowaniu krajów nadbałtyckich — odpowiada nastawieniu dzisiejszego czytelnika. zaleca się płynnością i żywością narracji.

Polska na czele eksporterów węgla

W Paryżu odbyła się z udziałem polskich delegatów konferencja europejska organizacji węglowej (ECO), celem zorganizowania gospodarki w zakresie produkcji i nadwyżek eksportowych. Z dotychczasowych obrad można przypuszczać, że Polska będzie jedynym wielkim eksporterem węgla w powojennej Europie, gdyż Anglia, której produkcja roczna spadła z 225 do 175 milionów ton, oświadczyła, że nie będzie w stanie wywozić, a przeciwnie będzie musiała importować. Produkcja Zagłębia Ruhry pod zarządem angielskim również spadła. W tych warunkach Anglia nie ma szans utrzymania się w roli europejskiego dostawcy węgla. Delegacja nasza zadeklarowała gotowość eksportowania w roku operacyjnym do lipca 1947 r. na zachód Europy 9 milionów ton z liczby przewidziany w planie 60 milionów ton wydobycia. Delegacja nasza zaakcentowała silnie konieczność pozostawienia Polsce swobody w zawieraniu bilateralnych umów węglowych, które by zagwarantowały naszemu krajowi stosowane świadczenie wzajemne ze strony kontrahentów i uznania umów, dotychczas zawartych ze Szwecją i Szwajcarią.

Ponieważ do żądań ECO, (Europejska Organizacja Węglowa) w skład której wchodzi m. in. UNRRA, należy zapewnienie członkom normalnych warunków eksploatacji, zgłosiliśmy postulat dostarczenia nam koniecznych urządzeń kopalnianych, transportowych oraz żywności dla górników. ECO wysłała w związku z tym, do Polski ekspertów. Prezydentem organizacji jest Anglik. W najbliższym czasie stanowisko wiceprezydenta obsadzone zostanie przez Polskę.

Niemcy zniszczyli 20 milionów polskich książek

Zjazd księgarzy w Gdańsku

Odbył się w Gdańsku zjazd księgarzy polskich z udziałem przedstawicieli władz, delegacji bibliotekarzy, literatów, szkolnictwa, kupiectwa i in.

Prezes Zarz. Gł. „Związku Księgarzy Polskich" ob. S. Arct. przybyły na Zjazd z Warszawy w towarzystwie zasłużonego na niwie pracy księgarskiej ob. P. Hniedziewicza, dał obraz straszliwego spustoszenia, jakiego dokonała działalność okupanta w zakresie zniszczenia książki w Polsce, której ubyło łącznie 20 milionów.

Przedstawił dane cyfrowe o wartości produkcyjnej książki polskiej przed wojną (70 milionów złotych), ilości zajętych przy jej produkcji i rozprowadzeniu pracowników (25 tysięcy) dały szereg innych ciekawych i mało znanych danych, związanych z książką. Odbudowa księgarstwa potrwać musi czas dłuższy, aby nie tylko nadrobić straty, ale przystosować produkcję do znacznie dzisiaj zwiększonych i stale wzrastających potrzeb rynku.

Czy wiecie, że...

W jednej z prowincji Meksyku spadł deszcz meteorów. Spowodowało to 8 wypadków śmierci, a 28 osób odniosło rany.

Giuseppe Attandi i Luigi Marcon dwaj młodzi uczeni włoscy z uniwersytetu w Padwie wykryli grzybek z rodziny „aspergille" i „penicilvo", który posiada własności bakteriobójcze o wiele silniejsze niż penicilina i daje się zastosować przeciwko zarazkom tyfusu, dyzenterii i dżumie.

Najbliższa olimpiada — jak donosi międzynarodowy komunikat gier olimpijskich odbędzie się w 1948 roku w Londynie.

W USA konsumcja artykułów żywnościowych w roku bieżącym wzrosła w stosunku do konsumcji przedwojennej o 14 procent.

W Port Worth (stan Texas USA) odbył się lot próbny 25 bezśmigłowych samolotów o napędzie rakietowym. Samoloty te przeleciały w ciągu 1 godz. 35 minut 800 mil, lecąc na wysokości 30.000 stóp.

Administracja „Tygodnika Demokratycznego" prosi o wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Należność prosimy przesyłać przekazem pocztowym pod adresem Administracja „Tygodnika Demokratycznego", Łódź, Piotrkowska 78.

Nadsyłane artykuły, nie zastrzeżone zgóry, uważa się za bezpłatne.

ZARZĄDZENIE

O PRZYMUSOWYM SZCZEPIENIU OCHRONNYM PRZECIW OSPIE

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 113 z 1934 r.) zarządzam szczepienie ospy na terenie Wielkiej Łodzi.

Pierwszemu szczepieniu (wakcynacja) podlegają:

a) wszystkie dzieci urodzone w 1945 roku,

b) wszyskie dzieci starsze i osoby dorosłe, dotychczas nieszczepione.

Szczepieniu powtórnemu (rewakcynacja) podlegają:

a) wszystkie dzieci, które ukończyły lat 6,

b) wszystkie dzieci i osoby dorosłe dotychczas niezaszczepione powtórnie.

Terminy szczepień: od 6 maja do 1 czerwca 1946 roku i od 2 września do 30 września 1946 roku.

Punkty szczepienia:

I punkt — ul. Piotrkowska 113,
II punkt — ul. Zawadzka 41,
III punkt — Zgierska 130,
IV punkt — ul. Szpitalna 4,
V punkt — ul. Srebrzyńska 75,
VI punkt — ul. Sanocka 36,
VII punkt — ul. Pryncypalna 3,
VIII punkt — ul. Pomorska 125,
IX punkt — ul. Napiórkowskiego 72,
X punkt — ul. Staszica (Rud. Pab.) 100.

Szczepienia dokonywane będą w dni powszednie w godzinach od 5-ej do 7-ej po południu.

Sprawdzanie, czy ospa się przyjęła odbywać się będzie w tych samych lokalach i godzinach w tydzień po dokonanym szczepieniu (wakcynacji i rewakcynacji).

Uchylenie się od obowiązku szczepienia pociąga za sobą sankcje karne przewidziane w art. 9 ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 113 z 1934 roku).

Za Prezydenta Miasta
(—) Eugenjusz Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta.

1546

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej Nr 182 z dnia 16 maja 1946 r. opłaty widowiskowe z dniem 1 czerwca 1946 r. wynoszą:

1. za korzystanie ze stanowisk przygodnych . . . . zł 10 dzien.
   a) od stanowiska mniejszego od 3 m²
   b) od stanowiska większego od 3 m² za każdy metr² . . zł 3 dzien.
   c) wozu jednokonnego *) . zł 50 dzien
   d) wozu parokonnego *) . zł 100 dzien.
   e) wozu frachtowego *) . zł 150 dzien.
2. Za korzystanie ze stanowisk stałych:
   a) od stanowiska na Bazarach przy uprawianiu handlu z ręki, koszyka lub walizki zł 150 mies.
   b) od stanowiska w halach krytych i budkach . . zł 400 „
   c) w Hali Północnej przy ul. Ogrodowej Nr 4
      od sklepów Nr 1—20 zł 1.000 „
      od sklepów Nr 21—40 zł 800 „
   d) w Hali Południowej przy ul. Piotrkowskiej Nr 317
      od sklepów przy ul. Piotrkowskiej . . . zł 1.200 „
      od sklepów pozostałych zł 800 „
   e) w Hali Wschodniej przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Wojska Polskiego zależnie od powierzchni od zł 700,— do zł 1.000 „
   f) od stanowisk nieobjętych powyżej na pozostałych targowiskach za wyjątkiem Placu Zwycięstwa . . . zł 300 „
   g) od stanowisk narożnych na Placu Zwycięstwa oraz położonych wzdłuż ul. Armii Czerwonej
      (art. spożywcze) . . zł 400 „
      (art. przemysłowe) . zł 600 „
   h) od stanowisk pozostałych na Placu Zwycięstwa
      (art. spożywcze) . . zł 300 „
      (art. przemysłowe) . zł 450 „

Uwaga: Opłaty od stanowisk stałych na targowiskach pod gołym niebem są obliczone od powierzchni obejmującej 4 m²; przy zajęciu większej powierzchni będą pobierane opłaty dodatkowe w wysokości 1/4 opłaty zasadniczej za każdy następny mtr².

3. od inkasa opłat niewpłaconych w terminie do kasy przez targujących ustala się zł 50.

Łódź, dnia 29 maja 1946 roku.

Za Prezydenta Miasta
(—) **Kazimierz Gallas**
Wiceprezydent Miasta

*) Opłaty od wozów obowiązują z dniem 15 maja 1946 r.

2325

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości osób i instytucyj, prowadzących obecnie przedsiębiorstwa przemysłu gastronomicznego, że o ile chcą przedsiębiorstwa te nadal prowadzić — winny z mocy art. 4 dekretu z dnia 30 listopada 1945 r. o koncesjonowaniu przedsiębiorstw tego przemysłu (Dz. U. R. P. Nr 57 poz. 322) i § 17 rozporządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 23 lutego 1946 r. w sprawie wykonania cyt. dekretu (Dz. U. R. P. Nr 12, poz. 83) w terminie do dnia 17 czerwca 1946 r. wnieść do Zarządu Miejskiego — Wydział Aprowizacji i Handlu (ul. Wólczańska 18, pok. 235) podania o udzielenie koncesji.

Podanie winno zawierać nazwę i rodzaj przedsiębiorstwa, miejsce i pomieszczenie, w którym jest prowadzone, nazwisko i imię właściciela przedsiębiorstwa, a także kierownika, o ile właścicielem jest instytucja wzgl. osoba prawna.

Do podania należy dołączyć:

a) dowód fachowego przygotowania lub praktyki zawodowej w zakresie prowadzenia przedsiębiorstwa gastronomicznego,

b) dowód należenia do zawodowego zrzeszenia przemysłu gastronomicznego,

c) szczegółowy plan używanego przez przedsiębiorstwo pomieszczenia oraz opis urządzeń w takowym,

d) poświadczenie zamieszkania,

e) dowód przydziału lokalu przedsiębiorstwa przez władzę kwaterunkową.

Osoby, które prowadzą obecnie przedsiębiorstwa gastronomiczne w znaczeniu wyżej określonym, a nie złożą podań o udzielenie koncesji w terminie wyżej wskazanym — winny dnia 17 czerwca 1946 r. przedsiębiorstwa swe zamknąć, a jeżeli tego nie uczynią — nastąpi niezwłocznie przymusowe zamknięcie takowych z mocy art. 6 lit. b) cyt. dekretu. Niezależnie od tego winni będą ukarani w trybie administracyjnym z art. 126 prawa przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr 53/27 r. poz. 468 w brzmieniu ustalonym w Dz. U. R. P. Nr 40/34r., poz. 350), przewidującego kary do 14 dni aresztu włącznie.

Tym samym karom ulegną winni zamieszczenia w podaniach danych niezgodnych z prawdą.

Łódź, dnia 24 maja 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OBWIESZCZENIE

Prezydenta Miasta Łodzi o dodatkowym spisie osób uprawnionych do głosowania w głosowaniu ludowym

Na podstawie art. 4 p. 3 ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 105) podaję do publicznej wiadomości, iż obywatele, którzy powrócili z zagranicy (repatrianci), lub zmienili miejsce zamieszkania (przesiedleńcy) po dniu 10 maja 1946 r. wciągnięci będą na swoje żądanie **do dodatkowego** spisu osób uprawnionych do głosowania w obwodzie, w którym zamieszkali. Wciągnięcie do dodatkowego spisu może nastąpić najpóźniej do dnia 19 czerwca br. włącznie. Obywatele żądający wciągnięcia do dodatkowego spisu winni zgłaszać się do Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Łodzi, Al. Kościuszki 19, I piętro, pokój Nr 9.

Zaznacza się, że zmieniający miejsce zamieszkania w Obrębie m. Łodzi po dniu 10 maja nie mogą być wciągnięci do dodatkowego spisu w obwodzie w którym zamieszkali, lecz będą głosować w tym obwodzie, na terenie którego zamieszkiwali do dnia 10 maja br.

Łódź, dnia 27 maja 1946 roku

Prezydent Miasta:
(—) **Kazimierz Mijal.**

Repertuar kin łódzkich od dn. 2. VI - 46 r.

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„UKOCHANY"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„ZACZAROWANY ŚWIAT"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„ZEW PUSTYNI"
HEL ul. Legionów 2-4	„PEWNEJ NOCY"
WISŁA ul. Przejazd 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„SKŁAMAŁAM"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„PEWNEJ NOCY"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„ŻÓŁTE CIENIE"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„GRZESZNICY BEZ WINY"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31.	„DNI I NOCE"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„CYRK"
ROMA ul. Rzgowska 34	„HALKA"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„KAPRYS MILIONERKI"
MUZA Ruda Pabianicka	„MANEWRY MIŁOSNE"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Kino „Polonia", „Hel", „Adria", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.

Redaguje komitet redakcyjny. Nacz. Redaktor Jan Wojtyński Redakcja i administracja: Piotrkowska 78, tel. 121-67 i 224-31. Wydawca: Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego
Administracja czynna od godz. 9-ej rano do 16-ej. Redaktor przyjmuje codziennie od 12 do 13 D—012042 Drukarnia Nr 4 Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2, tel. 209-56